ROK L. Nro 138.

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 25 Czerwca 1870. Sobota. Dnia 13 (25) Czerwca 1870.

Rano ciepła st: 14, w połud. c. st:18 Wysokość wody st: 2 c. 4 Ubywa	Stan barometru: na deszcz	Ubyło d godz: 0 m. 4	Jutro, ŚŚ. Jana i Pawła MM. Pojutrze, Ś. Władysława Kr: Węg:

Prenumerata Kurjera Warszawskiego wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20; miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5. **Na prowincji i w Cesarstwie** wynosi rocznie Rs. 8; (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę kop. 96, oraz za opakowanie i Ekspedycję Rs. 2 kop. 24); prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, Plac Teatralny: N° 473c., dom W. L. Zabłockiej.

— Wczoraj w kościele Opieki Śgo Józefa (na Krakowskiem Przemieściu obok pałacu hr. Potockich), w rozpoczęciu 40to-godzinnego nabożeństwa z powodu uroczystości *Serca Pana Jezusa* JX. Cieślewski prefekt gimnazjum odprawił pierwszą mszę ś-tą z wystawieniem N. Sakramentu, podczas której przeszło 20 osób przystąpiło do Kommunji Ś-tej. Przed summą słowo Boże wygłosił JX. Michałowski, wikarjusz parafji ś-go Aleksandra. Następnie summę celebrował JX. Borzewski, a nieszpory intonował JX. Seroczyński wikarjusz Archikatedralny, podczas których kazał JX. Majewski, kapelan JE. X. Biskupa Majerczaka. Artyści i amatorzy wykonali na chórze mszę ś-tą Nr 4ty kompozycji W. Krogulskiego, przyczem p. Szabliński wykonał artystycznie na wiolonczelli, kompozycje L. Bethowena, Maysedera i Beriota, oraz akompanjował wraz z organem do modlitwy A. Tejchmana (solo tenor). Na nieszporach zaś wykonane zostały Antyfony, zastosowane do uroczystości Pana Jezusa, kompozycji miejscowego organisty J. K. Piotrowskiego.

— Jutro niedziela 3-cia po Świątkach, Ewangelja 1sza u Łukasza Śgo w rozdziale 15ym „O zgubionej owcy i groszu.“

— Jutro jako w ostatnią niedzielę b. m., odbędzie się solenny odpust na Powązkach.

— Jutro po oktawie Bożego Ciała, w kościele Śgo Jacka przy ulicy Freta, przypada odpust poświęcenia kościoła.

— W poniedziałek, wtorek i środę przypada 40to godzinne nabożeństwo, które w ostatnim dniu połączone jest z uroczystością ŚŚ. Piotra i Pawła; nabożeństwo to obchodzone będzie w kościele Metropolitalnym Śgo Jana, od godziny 7-ej rano.

— Jutro w kościele Opieki Śgo Józefa, na Krakowskiem Przedmieściu, obok pałacu Hr. Potockich odprawi prymicję JX. Józef Wojcicki.

— Mieszkaniec m. Warszawy, starozakonny Michał Löwenglück, ofiarował 1,000 rs. na coroczne odprawianie nabożeństwa żałobnego w synagodze żydowskiej, na pamiątkę spoczywającego w Bogu Cesarzewicza Wielkiego Księcia Mikołaja Aleksandrowicza, i wynurzył życzenie zapisania całego swego majątku na korzyść ubogich, z nadaniem tym ofiarom nazwy od imienia Jego Cesarskiej Wysokości. Najjaśniejszy Pan, po podaniu o tem do Najwyższej wiadomości, Najmiłościwiej raczył udzielić ofiarodawcy pierścień brylantowy ze szmaragdem. (D. W.

— *Magistrat miasta Warszawy.* Komitet urządzający w Królestwie, decyzją z dnia 15 (27) maja r. b. Nr 3021 postanowił: 1) dotychczasową opłatę rogatkową od przypędzanych do miasta Warszawy cieląt i baranów, jaka jest pobieraną po kop. 4 od sztuki, obniżyć do kop. $1\frac{1}{2}$ za sztukę; 2) opłatę szlachtuzową od cieląt wprowadzanych na rzeź do szlachtuzów miejskich w mieście Warszawie i przedmieściu Pradze, według postanowienia b. Rady Administracyjnej z dnia 3 (15) stycznia 1867 r. pobieraną po kop. 30 od sztuki, obniżyć do kop. 20 za sztukę; 3) obniżenie obudwóch wyżej wymienionych opłat, obowiązuje od dnia 1 (13) lipca r. b. 1867. — P. o. Prezydenta Jenerał-nego Sztabu Jenerał-Major *Witkowski.* — Naczelnik Kancellarji *Zdzitowiecki.* (D. W.)

= *Magistrat miasta Warszawy,* wydał pozwolenia: Właścicielowi posessji Nr 2613, przy ulicy Garbarskiej, Woronieckiemu, na podział tej posessji na dwie części, z oznaczeniem każdej z nich nowym numerem. —Właścicielom posessji Nr 948, przy ulicy Ptasiej i Zimnej, braciom Blass, na podział tejże posessji na trzy części, z oznaczeniem każdej z nich nowym numerem. (Gaz. Polic.)

Rząd Gubernjalny Warszawski.—W powiecie warszawskim we wsi Okuniewie gminie Góra, i radzymińskim, we wsi Rozalin gminie Strachówka, pojawiła się zaraza księgosuszowa. O czem podając do wiadomości powszechnej Rząd Gubernjalny nadmienia, że władzom miejscowym zalecono predsięwziąść właściwe środki zaradcze dla zapobieżenia szerzeniu się tej choroby. (D. W.)

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Warszawy.

W dalszym ciągu ogłoszenia swego z dnia 10/22 czerwca 1870 r. Dyrekcja podaje do wiadomości publicznej, że zażądanemi zostały pożyczki w listach zastawnych Towarzystwa, jak następuje: Podbielska Elżbieta-Barbara, ulica Ząbkowska Nr 326 (Praga), rs. 3,000; Gutowski Wojciech-Józef, ul. Wspólna Nr 1637, rs. 10,500; Gwozdecki Florentyn, ul. Ogrodowa Nr 826, rs. 5,000; Gwozdecka Teodozja, ul. Nowo-Senatorska Nr 634*b*, rs. 5,000; Maciejewscy Jan i Marjanna, ul. Chłodna Nr 932, rs. 10,000; Natansonowie Szymon i Józef, ul. Pokorna Nr 2159, rs. 5,000; Gesundheit Marja, ul. Franciszkańska Nr 1804, rs. 30,000, Ufniarska Fryderyka, ul. Plac żel. bramy Nr 413*e*, rs. 23,000; Waligórski Władysław, ul. Piękna Nr 1700 *f*, rs. 5,000; Stępkowska Aniela, ul. Krzywe-Koło Nr

195, rs. 3,000; Reichmann Józef, ul. Nowolipie Nr 2423, rs. 30,000; Reichman Józef, ul. Karmelicka Nr 2423*b*, rs. 15,000; Reichmann Józef, ul. Karmelicka Nr 2423*a*, rs. 15,000; Reichmann Józef, ul. Nowolipie Nr 2426, rs. 30,000; Lanckoroński Paweł, ul. Górna Nr 2998*d*, rs. 4,500; Przygodzka Monika i Wąsowicz małż., ul. Krochmalna Nr 990, rs. 15,000; Reichmann Edward, ul. Marszałkowska Nr 1754*h,a*, rs. 5,000; Röhland Aleksandra, ul. Pańska Nr 1196, rs. 8,000; Kozicka Emma i Chrzanowska Cecylja, ul. Sto-Krzyska Nr 1339, rs. 10,000; Herman Mira i Heilsberg małżonk, ul. Wałowa Nr 1776*b*, rs. 14,000. —Warszawa dnia 12/24 czerwca 1870 r. —5,188—

— *Towarzystwo Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej.* — Rada Zarządzająca zawiadamia, że Zgromadzenie Ogólne akcjonarjuszów, w dniu 9 (21) czerwca r. b. odbyte, dywidendę za rok exploatacyjny 1869 ustanowiło na rs. 5 kop. 75 od każdej akcji.

Kupony dywidendowe, po potrąceniu przedpłaty po rs. 1 kop. 50, wypłacane będą poczynając od 19 czerwca (1 lipca) r. b. w kassach następujących:

w Warszawie, w Kassie Głównej Towarzystwa;

w Petersburgu, w Banku Dyskontowym, oraz u domu Sterky i Syn;

w Wrocławiu, u Zjednoczenia Bankowego Szląskiego;

w Berlinie, u domu G. Müller et Comp.;

w Frankfurcie n/M. u domu F. Weiller Synowie;

w Dreźnie, u domu Ludwik Philippson;

w Amsterdamie, u domu Lippmann Rosenthal et Comp.;

w Bruxelli, u domu Brugmann Synowie;

w Krakowie, u domu Antoniego Helcel.

Kupony przedstawione być powinny przy specyfikacji porządkiem numerów ułożonej i podpisanej.

Na akcje pożytkowe dywidenda wynosi po rubli dwa kop. 75.

Jednocześnie w powyższych miejscach spłacane będą akcje wylosowane w październiku r. z. i wydawane w ich miejsce tak zwane akcje pożytkowe.

—5190— (D. W.)

— *Dyrekcja Dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej.* — Uprasza osoby wyjeżdżające z Warszawy, aby w interesie własnej dogodności, przybywały wcześnie na stację, w celu wykupienia biletów i ekspedycji bagaży, w razie bowiem spóźnienia, same sobie winę przypiszą.

Kassy sprzedaży biletów i ekspedycja bagaży są otwarte na godzinę przed odejściem każdego pociągu.

Warszawa dnia 12 (24) czerwca 1870 r.

— ✂ — O melancholjo, nimfo, zkądeś rodem? Znowu bowiem melancholicznej treści rodzajowy obrazek p. Buchbinder, umieścił w salach wystawy.

Jestto scena z dramatu nędzy. Młoda dziewczyna sprzedaje resztki swoich klejnotów, ponuremu lichwiarzowi. Biały gołąb' szuka pomocy u jastrzębia. Bohaterka stoi we drzwiach izby, lichwiarz zaś siedzi na pierwszym planie, na krześle i taksuje koralową szpilkę.

Obrazek ten wykończonym jest bardzo starannie; w twarzy jednak i w całej figurze dziewczyny, niewidać znękania, owego rzeczywistego piętna nędzy; z pamiątkami też zwykle, nierozstaje się nikt obojętnie... Lichwiarz widocznie malowanym jest z żywego wzoru.

I dobrze zrobił artysta, że swojego Harpagona, nie przedstawił w potwornych kształtach. Dziś lichwiarze fryzują się nawet.. Schyloki przemienili się niedopoznania w kapitalistów dystyngowanych.

* * *

Drugi obraz p. Buchbindera, przedstawia: Madonnę siedzącą z dziecięciem, na tronie.

Obraz ten, nie odznacza się ani oryginalnością po mysłu ani wystudjowanym rysunkiem, ani też świetnością kolorytu.

Być może, że artysta odtwarzał ową gruppę z natury, ale z pewnością naturze tej brakowało poetyczności ducha i formy. Madonna ma fizjonomję miłej blondynki, a dziecię nader powszednią.

Jeżeli niepodobna utworzyć w marzeniu wizji jasnej, uroczej idealną pięknością, trzeba na ziemi poszukać chociaż: pięknej Fornariny... i wyidealizować ją z całym zapałem...

* * *

Jeszcze z mniej korzystnem wrażeniem odchodzi się Madonny, pędzla p. Kaczorowskiego.

Alma mater ta, mogłaby śmiało nosić inny podpis naprzykład: kobieta z niemowlęciem.

My sobie wyobrażamy: Madonnę, zupełnie odmiennie niż ją nam przedstawiali dwaj wspomnieni artyści Królowa aniołów, czy jako dziewica, czy jako matka, jaśnieć winna wszystkiemi czarami plastycznej piękności. Oczy jej winny budzić wiarę — uśmiech, nadzieję...

Kto chce odmalować obraz religijny, taki, któryby oddziaływał na wyobraźnię i ludzi myślących i prostaczków, musi być albo genjuszem albo, grekiem starożytnym w poczuciu formy i chrześcianinem duszą....

* * *

Nowy krajobraz p. Małeckiego, daje nam pojęcie jakim jest kościół parafijalny we wsi Chlewiskach.

Jestto wcale ładny pejzaż rodzimy, malowany w stylu szkoły monachijskiej.

Styl ten ma niewątpliwe zalety, w obrazach mianowicie swojego twórcy Adama, naśladowcy zaś rażą nas manierowaniem owej frazeologji pędzla, począwszy od horyzontu aż do poziomu.

Dlaczego nie być sobą chociaż w obrazie? Naśladownictwo to także hipokryzya.

* * *

Na premjum w tym roku, akcjonarjusze Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, otrzymają staloryt.

Będzie to kopja z prześlicznego obrazu Brandta: „Biwak“, wykonana przez p. Redlicha, artystę kształcącego się w swoim zawodzie w Monachjunm kosztem tutejszych miłośników sztuki.

— E — *Targi Warszawskie* w obecnej porze letniej zaludniają się zwykle od samego świtu, już to najprzód zwykle ogrodnicy z zieleninami przybywają aby rozmieścić się ze swoim towarem, a później dopiero zamiejscy dostawcy z nabiałem, rybacy z plonem swojego połowu i t. d. Na godzinę 5-tą lub 6-tą wszystko już gotowe, oczekuje na kupujących. Wczoraj od rana było ludno na placach targowych. Widzieliśmy na rynku za Żelazną Bramą parę karpi żywych ogromnej wielkości, musiały to być staruszki przynajmniej po 100 lat mające, a funt tej ryby ceniono na kop. 40, funt szczupaka na kop. 30, lina na kop. 20, suma funt na kop. 15, jesiotra kop. 20.

Jaja sprzedawano po kop. 60 do 70 za kopę.

Nabiału mniej wprawdzie przywieziono aniżeli

piątku zeszłego, jednak był niedrogi i tak funt masła świeżego niesolonego płacono od kop. 20 do 27½, śmietany kwartę od kop. 18 do 22½, śmietanki słodkiej kop. 10 do 12.

Kurczęta staniały gdyż ceniono sztukę dosyć sporą od kop. 20 do 30 duże, kaczki młode tłuste po kop. 40 do 45.

Z nowalji, kartofelki młode już się ukazały na straganach, a cenią je garniec kop. 22½, kwartę strączków kop. 6, pęczek drobnej kalarepy kop. 6, marchewki kop. 7½, kalafior średniej wielkości kop. 8 do 9, ogórek spory kop. 12, kopa szparagów kop. 60, kopa raków od kop. 50 do rs: 1 kop. 5.

Miseczka truskawek pięknych od kop. 60 do rs: 1 wielkości dużej śliwki, doniczka półkwartowa poziomek kop. 30, funt wiśni kopiejek 6.

Na placu Krasińskich niewiele było drzewa i to niewszystko rozkupionem zostało. Jak na obecną porę zbyt ono drogiem nam się niewydało, albowiem za spory kloc ceniono rs: 3 kop. 30, za furę szczap sosnowych rs: 2 kop. 50, jednakże włościanie obiecywali że na przyszły tydzień będzie już drzewo droższem, gdyż roboty w polu około siana i uprzątania stodół niebawem się zaczną.

Na Pradze. Plac targu końskiego nie przedstawiał już takiego ożywienia jak piątku poprzedniego, jednak tranzakcje załatwiano, czy z zupełnym zadowoleniem stron kontraktujących, to już do nas nienależy. Tu tylko zanotujemy że ceny zeszło-tygodniowe utrzymały się.

Na rynek wołowy dostawiono przeszło 750 wołów i takowe zakupiono po dukatów 23 do 31 za wołu stepowego, po rs: 40 do 45 za krajowego.

Na plac wieprzowy mniej się zgłosiło dostawców i mniej też potrzebowano towaru na słoninę. Ceny utrzymały się dawniejsze.

═ W dniu wczorajszym (24 czerwca), odbył się akt zakończenia roku szkólnego w trzeciem warszawskiem męzkiem klassycznem Gimnazjum, pod prezydencją JW. Wałujewa, naczelnika Dyrekcji Naukowej. Na akcie tym otrzymali nagrody w książkach: z kl. I-ej: Zaleski Franc., Gonowski Romuald, Karczewski Jul., Ciągliński Kazim., z kl. II-ej: Lande Mich., Ciągliński Jan, Poths Hen., Kontski Marcin, Matuszyński Bol.; z kl. III-ej: Musiałowski Stan., Błaszkowski Leon, Kobusz Edw., Ciągliński Franc., Hermann Juljusz, Szypowski Ant., Puchewicz Kazim., Łapiński Alex., Hłasko Józef; z kl. IV-ej: Lande Czesł., Oszmieniec Wal., Fuker Stanisł.; Garbowski Józef, Mioduszewski Karol, Kon Zygm., Spychalski Józef; z kl. V-ej: Szyller Stan. Poznański Edw., Poraziński Bron., Krzypkowski Kaz., Omyliński Otto; z kl. VI: Winawer Mik., Szumiel Ig.; z kl. VII ej otrzymał medal złoty Rumbowicz Bronisł. Otrzymali patenty z ukończenia całkowitego kursu nauk na gimnazja klassyczne przepisanego, uczniowie kl. VII-ej: Wąsowicz Wład., Galiński Edw., Dziewulski Henr., Karo Mik., Karpiński Franc., Kurkowski Ant., Lipiński Alex., Langer Stanisł., Mazurkiewicz Jan, Milewski Wiktor, Miniewski Stan., Ossuchowski Wład., Pawlicki Teodor, Rudnicki Stanisł., Rumbowicz Bronisł., Rundo Maurycy, Ruez Wacł., Chorąży Bronisł., Ciechomski Stanisł., Sztembart Celestyn, Jurzyński Stanisław.

═ W dniu wczorajszym o godzinie 6-tej po południu w Gimnazjum Realnem przy ulicy Jezuickiej, w przytomności JW. R. R. Stanu Wiłujewa następujący uczniowie otrzymali nagrody: z klassy 1-ej Stawnicki Mikołaj, Bar Roman, Tarczałowski Józef, Broniewski Stanisław, Chomicz Klaudiusz; - z kl. II-ej: Żukowski Kazimierz, Bogucki Hilary, Szmidecki Józef; z kl. III-ej: Żukowski Stanisław, Golder-Eger Stanisław, Hełczyński Aleksander; z kl. IV-ej: Nalepiński Aleksander, Hełczyński Władysław, Lebiedziński Józef, Iżycki Józef, Lebiedziński Lucjan; z klassy V-ej. Gackowski Leon, Rostkowski Henryk; z klassy VI-ej: Więckowski Aleksander. Otrzymali patenty: Balicki Ignacy, Bardzki Atanazy, Weryha Aleksander, Hantower Leopold, Hausbrandt Wiktor, Gajzler Edward, Horecki Józef, Zaleski Piotr, Darewski-Weryha Edward, Sommer Bronisław, Malinowski Czesław, Pohl Stanisław, Pruchnicki Feliks, Treu Antoni, Treu Juljan, Tyszkiewicz Otton, Edelman Icyk. Otrzymali medale: złoty: Horecki Józef; srebrne: Hausbrandt Wiktor, Treu Julian.

═ Dzisiaj o godzinie 10-tej z rana w obecności JW. Naczelnika Dyr. Nauk. War. R. R. S. Wiłujewa odbył się akt zakończenia roku szkolnego w Gimnazjum IV-tem męzkiem Klassycznem (na placu Trzech Krzyży) w Warszawie. Otrzymali nagrody za wzorowe sprawowanie się i celny postęp w naukach, w klassie 1szej: Ordęga Zygmunt, Papieski Leon; w klassie 2-giej: Rybiński Gabryel, Ciemniewski Mansfet, Pankiewicz Józef, Załuski Leonard i Ostrowski Wojciech; w klassie 3-ciej: Chełchowski Kaźimierz; w klassie 4-tej: Kożuchowski Walery, i Maltąkowski Jan; w klassie 5-tej: Łubieński Adam, Martini Leonard, Haberling Aleksander; w klassie 6-tej: Konopczyński Aleksander, Pilcicki Michał, Łubieński Zygmunt, Hrubant Stefan; w klassie 7-mej: medal złoty otrzymał Matlakowski Władysław. Otrzymali patenty z ukończonego kursu gimnazjalnego: Bernhardt Antoni, Czyżewski Stanisław, Kwiatkowski Aleksander, Koźmiński Ignacy, Matlakowski Władysław, Niemirycz Eugenjusz, Pawłowski Stanisław, Rawa Jan, Soldenhoff Maksymiljan i Wolański Adam.

═ W drugiem klassycznem męzkiem Progimnazjum przy ulicy Żelaznej, odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego wczoraj w obecności JW. Naczelnika Dyrekcji naukowej warszawskiej, R. R. S. Wiłujewa. Następujący uczniowie, otrzymali nagrody: z kl: Iszej: Rejman Władysław, Kunczyński Edward, Domański Wincenty i Federowicz Aleksander; z kl: IIgiej: Zakrzewski Aleksander i Łukaszewski Ant:; z kl: IIIciej: Pławiński Kazimierz, Skibiński Jan, Krupiński Ferdynand i Grabowski Stefan; z kl: IVtej: Grosser Nikodem. Attestaty z ukończenia Progimnazjum: Bóbr Eugenjusz, Bogacki Antoni, Czerniawski Jan, Federowski Michał, Główczewski Gustaw, Grabowski Zygmunt, Grosser Nikodem, Krajewski Henryk, Rząca Jan, Rozwadowski Roman, Rothaub Adam, Tupalski Marjan, Schiele Feliks i Wilman Jan.

═ W dniu 24 b. m. i r. o godzinie 7-ej wieczorem w progimnazjum żeńskiem trzech klassowem w Warszawie, w obec JW. Naczelnika Warszawskiej Dyrekcji Naukowej R. R. S. Wiłujewa, odbył się akt uroczysty, na którem następujące uczennice otrzymały: a) nagrody z klassy I-ej: Stanisława Pawłowska, Marja Sielska, Natalja Radomska, Felicja Lancynger, z klassy 2-giej: Marja Zajczenko, Regina Winer, Wanda Rzeczkowska, Stanisława Szpanowska; z klassy 3-ciej: Zofja Bar, Aleksandra Piendzicka, Marja Czaj-

kowską, Zofja Rojkiewicz; *b)* świadectwa z ukończonego Progimnazjum: Bar Zofja, Stanisława Brzozowska, Emilja Wierciochowska, Bronisława Kruszyńska, Sabina Markowska, Anna Myszkowska, Aleksandrą Piendzicka, Ludwika Przybyłowicz, Zofja Rojkiewicz, Felicja Smoleńska, Paulina Felzenhardt, Kamilla Frankiewicz, Marja Czajkowska, Anna Jakubowska i Walerja Kobierska.

BIURO INFORMACYJNE

o nędzy wyjątkowej sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia, (ulica Jasna Nr 4).

poleca miłosierdziu Warszawskiej Publiczności:

Nr domu	Ulica	Nazwisko lub initiale	U W A G I.
9	Pawia	Jankowska	Z braku sił niezdolna pracow.
15	Smocza	Śmiecioch	Idiota bez rodz., nie zdatny
52	Dzielna	Hiltman	Chora na oczy i nogi.
8	Smocza	Ogródek	Wdowa 3 drob. dzieci.
40	Twarda	Gomoliński	Suchoty 4 drob. dzieci.
125	Piekarska	Książka	Mąż i żona chorzy, 3 dr. dz
122	Piekarska	Krajewska	Mąż głuchoniemy chory na ocz.
21	Nowolipie	Zagel	Suchoty, dogorywa, 4 dr. dz.
42	Ogrodowa	Włodarczyk	Lat 80, słaba na oczy.
29	Ogrodowa	Kaliska	Ślepa, matka stara.
13	Nowolipie	Stemperkiew	Lat 81 nogi w ranach.
13	Nowe-mia	Rzeczyska	Ręka skalecz., nie może prac.
14	Niska	Kamińska	Lat 88, chora ciężko
39	Ogrodowa	Michalewska	Lat 86, ślepa.
23	Aleksandr	Michalska	Dzieci 4 wdowa, nędza wielk.
922	Krochmal	Królikowska	Wdowa, 5 drob. dzieci.

═ Wczoraj w południe byliśmy świadkami niezwykłych gimnastycznych cwiczeń na rogu ulicy Senatorskiej i Placu Zamkowego. Wielki napływ wozów, powozów, omnibusów i t. p. zatamował na chwilę przejście z jednej strony na drugą. Pomiędzy innemi stał też wóz woziwody z niewielką tylko paką. Otóż ludzie, którym jakoś pilno było iść dalej albo niezbyt cierpliwego usposobienia przełazili lub przeskakiwali przez ów wóz oczywiście z rozmaitą zręcznością.

═ W aleach Ujazdowskich malowano wczoraj olejno (poraz już drugi ławki, barjery i słupki). Na niektórych ławkach przylepiono kartki z napisami ostrzegającemi od powalania się. Styl, pisownia i samo pismo tych kartek nadzwyczaj malownicze, były przyczyną, że zanim kto się czego doczytał, dobrze już był umalowany na szaro. Na jednej z ławek widzieliśmy o zgrozo! odbitkę jakiegoś fantastycznego stroju z kokardami i rozporkami z rodzaju obecnie noszonych przez nasze panie. Biedny stroju jakże cię oczerniono!.

═ Teatrzyki ogródkowe wpływać zaczynają na cywilizowanie młodzieży. Niedawno przedstawiono kilka fars w których kichanie stanowiło główny motyw komiczny, a juści w czasie obchodu wianków, czterech młodych ludzi, postanowiło zaprodukować publiczności swój naśladowczy talent. Ci panowie, powracając z Pragi zatrzymywali się z kolei przed kilku kobietami stojącemi nad brzegiem Wisły i na komendę: „raz, dwa, trzy“, kichali w kwartecie, tuż nad ich uszami. Jakaś niańka trzymająca dziecko na ręku, przerażona tak nagłym koncertem wpuściła do rzeki parasolkę.

═ Członkowie Towarzystwa Harmonji urządzili dnia wczorajszego dla rodzin swoich w ogrodzie do sali przylegającym (gdzie instytut wód mineralnych) zabawę muzykalną. Jestto jedna z przyjemniejszych zabaw, jakie w Warszawie napotkać można. Wieczorki takie odbywały się często w temże samem miejscu przed laty pod przewodnictwem p. Ruderta i niepośledni artyści tam się dawali słyszeć. W Niemczech takie zgromadzenia bywają bardzo często; nie czuje się w nich tego skrępowania, jakie na zabawach publicznych bywają. Każdemu się zdaje, że jest w kółku rodzinnem, gdyż damy nie wysadzają się na stroje i każde kółko sobą tylko jest zajętem. Najbardziej się wczoraj podobał kwintet Schäffera „Poczta,“ „Taniec Sylfów“ na arfie przez p. Pistora wykonany i „Ave Maria“ Schuberta na wiolonczellę i arfę przez pana Bellmana i pannę Pistorównę odegrany. Dyrygował pan Issleib.

═ Kassa pożyczkowa Przemysłowców Warszawskich w dniu wczorajszym przeniesioną została do gmachu Resursy Obywatelskiej. Otwartą będzie jak poprzednio w dnie powszednie od godziny 5-tej do 7-mej po południu, w niedzielę zaś od 9-tej do 12-tej rano.

═ Wielka wygrana tegorocznej loterji klasszcznej, miała dostać się jak nas upewniano trzem mieszkańcom m. Hrubieszowa. Jeden ze starozakonnych posiadał cwierć losu, jeden z chrześcijan pół losu i jeden z chrześcijan także cwiartkę. Los został wzięty w samym kantorze, a nie u subkolektora, jak o tem mylnie było doniesionem.

═ „Kaliszanin“ w Nrze 49 opowiada co następuje: Mnóstwo ciekawych odwiedza kościół po-Bernadyński. Powodem ciekawości tej ma być szczególne zjawisko na marmurowej posadzce świątyni. Widzieliśmy je i możemy je opisać. Na płycie czerwonego marmuru, znajduje się biała skaza wielkości 10-ciu groszy, a w niej najwidoczniej odznacza się gwiazda, pod którą znów widać drobniutkę rękę. Według zdania niektórych, skaza owa wstawioną została przed jakiemi 100 laty.

═ Przysięgli sędziowie tegorocznej wystawy sztuk Pięknych w Paryżu, przedstawili Matejkę do orderu Legji honorowej. Cesarz nominację zaakceptował i i order wspomniony wręczony został artyście w dniu 22 b. m.

═ „Kaliszanin“ powiada: W jednym z biur tutejszych, według ogólnie zresztą przyjętego zwyczaju, wszyscy przychodzący z interessami, jak i sami urzędnicy, laski swe pozostawiają u szwajcara. Otóż, do biura tego przyjęto niedawno nowe do sprawowania tych obowiązków indywiduum. Przy wskazywaniu mu jego nowych powinności, wspomniono także i odbieraniu lasek. Ztąd powstała w jego głowie myśl, że od każdego przychodzącego laskę odebrać musi. Pierwszego dnia, wchodzi jakiś jegomość, ale bez laski. Skrupulatny szwajcar, nie wiedząc jak sobie w takim razie postąpić.—„Panie, a gdzie laska?“ zapytał.—Nie mam, zostawiłem w domu.“ — „To niech pan po nią wróci.“ *(Si non e vero...)*

═ Onegdaj jako w wigilję dnia imienin R. S. Pałłońskiego, wychowańcy Instytutu głuchoniemych i ociemniałych po wysłuchaniu mszy ś-tej składali mu jako dyrektorowi swoje powinszowania.

═ Wydział bankowy domu handlowego Leopolda Kronenberga, z dniem dzisiejszym przeniesionym został z dotychczas zajmowanego lokalu, do domu przy rogu ulicy Królewskiej i Mazowieckiej.

═ Onegdaj odbyła się na scenie teatru Rozmaitości

próba czytana z Komedji Barrier'a: Fałszywi poczciwcy. Iluż to poczciwców przejrzeć może się w tej komedji!

= Dziś posiedzenie właścicieli drukarń i towarzyszy sztuki drukarskiej.

= Mówiono nam, że na Saskiej Kępie ktoś zamierza urządzić: ogrodek śpiewający. Ptaków spiewających niebrak tam i z wynalezieniem artystów nie będzie biedy, jeżeli przedsiębierca posiada odpowiednini kapitał.

= Dochodzą nas częste utyskiwania na nieostrożne obchodzenie się po piekarniach z naftą; chleb i bułki odstręczają nieraz nieprzyjemną jej wonią, a w konsumentach budzi się słuszna obawa, czy tej zbytecznej okrasy i w samem cieście niema.

= Przypominamy o odbyć się mającym jutro popisie uczniów i uczennic instytutu muzycznego. Miejscem popisu będzie sala Resursy Obywatelskiej, rozpoczęcie nastąpić ma o 5ej po południu punktualnie.

— W dniu onegdajszym w cyrkule Łazienkowskim, w domu pod Nr 1653, Marjanna Nowińska, służąca z niewiadomej dotąd przyczyny, poderżnęła sobie nożem gardło, lecz nieszkodliwie. — Nowińska odesłana do szpitala Dzieciątka Jezus a ze strony Policji zarządzono dochodzenie przyczyny zamiaru samobójstwa.

— W cyrkule Sobornym, Tekla Funt, lat 30 wieku licząca, przybywszy pod Nr 487—zmarła nagle.

— Karol Podgórski, robotnik z domu Nr. 53, będąc odesłany na kurację do szpitala Ś-go Rocha, w takowym zmarł.—O czem w celu wyprowadzenia śledztwa zawiadomiono Sąd. (Gaz. Polic.)

= Matka nieszczęściami losowemi przywiedziona do nędzy, aby wyżywić i wykształcić siedmioro nieletnich dzieci, pragnie pracować póki jej sił stanie; dla rozpoczęcia jednakże obmyślnego środka utrzymania, petrzeba jej kilkunastu rubli; o tę więc ofiarę odwołuje się ufna w Opatrzność do serc miłosiernych.

= Dla dzieci po ś. p. Borawskiej wpłynęło do Redakcji Kurjera Warszawskiego rs: 201. Z tej summy wydano za kwitami na utrzymanie dzieci rs: 114 kop. 50, zaś rs: 86 kop. 50 wręczono opiece.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego,“ od Doktora D.....go z Ziel: Placu rs. 2 dla biednej matki kilkorga małych dzieci, na kupienie maszyny do szycia; od J. M. rs. 1 na reparację kościoła Narodzenia N. Marji P., przy ulicy Leszno; od H. S. rs. 6 dla sześciu biednych, a mianowicie: dla matki 6ciorga dzieci rs. 1, dla Krasuskiej rs. 1, dla wdowy J. rs. 1, dla niewidomego Szycha rs. 1, dla wdowy K. rs. 1 i dla wdowy Cyper rs. 1; od X. rs. 2 dla matki 6ciorga dzieci.

— Pewną kwotę pieniędzy, znalezioną przed gmachem Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, za udowodnieniem odebrać można w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“.

Przyjechali do Warszawy: Arcy-Biskup Warszawski i Nowogeorgiewski *Joanicjusz*, z letniego pomieszkania; Jenerał-Major *Rejnthal*, z Radomia; Tajny Radca *Bryskorn*, z Petersburga; Rzeczywiści Radcy Stanu: *Wołkow*, *Lemon* i *Sztenger*, *z Petersburga*.

Wyjechali z Warszawy: Jenerał-Major *Frołow* i Tajny Radca *Arcimowicz*, do Petersburga.

— Gazeta „Kaukaz“ pisze: „Tak w Tyflisie, jak również w wielu miejscowościach Kaukazu, spodziewany jest radośny dla wszystkich przyjazd Najaśniejszego Cesarza. W rozmaitych sferach społeczeństwa słyszeć się dają rozmowy o przyjęciu, jakie Tyflis przygotowuje dla ukochanego Monarchy. Powiadają, że gmina miejska zamierza dać na cześć Jego Cesarskiej Mości wspaniały bal, któryby przez swą wystawność i akcesorja azjatycko-europejskie, przedstawiał coś nadzwyczaj oryginalnego i efektownego. Ma być wybrany w tym celu gmach karawanseraju p. Arcruni. Dziedziniec tego gmachu, otoczony galerjami szerokiemi i pięknemi, da możność, przy pomocy udrapowania murów i kolumn dywanami i materjami różnokolorowemi, przekształcenia go na pałac w guście wschodnim. Kwestja przyjazdu szacha perskiego interessuje także nasze miasto; podług pogłosek, które zakomunikowano tu, o ile nam wiadomo, z Taurydu, szach zamierza udać się do kraju zakaukazkiego przez Dżulfy. Stanowczych zaś wiadomości pod tym względem, czy przyjazd jego przyjdzie do skutku i w jakim mianowicie czasie, o ile słyszeliśmy, nie otrzymano jeszcze, jakkolwiek obiegają pomiędzy ludem wieści o wspaniałej illuminacji, która ma być urządzona w Tyflisie, i o lokalu który ma jakoby być przygotowany dla szacha w domu sukcessorów Arszakuni, gdzie mieści się kółko artystyczne.“

✕ Donoszą nam z Woroneża, że w d. 5 (17) b. m. umarł, tam ś. p. Juljan **Nerlich** nauczyciel języka niemieckiego w gimnazjum tamecznem. Urodził się 1824 r. w Birżach, gdzie ojciec jego był ewangelicko-reformowanym superintendentem. Ś. p. Juljan po ukończeniu gimnazium w Rydze, udał się do uniwersytetu petesburskiego z kąd jednak po niejakim czasie, dla rozmaitych powodów przeszedł do uniwersytetu dorpackiego, gdzie chlubne ukończywszy studja, otrzymał stopień kandydata. Mianowany nauczycielem języka niemieckiego, do gimnazjum słuckiego, przebył na tej posadzie lat siedmnaście, otoczony powszechnym szacunkiem i poważaniem. Przed rokiem przeniesionym został na taką ż posądę do Woroneża. Zgryzoty i zmartwienia domowe wpędziły go zbyt wcześnie do grobu. Pokój jego duszy.

— *Nar. Listy* donoszą, że książę J. Golicyn zamierza dać w Pradze, 14 (26) czerwca, koncert russko-słowiański. Repetycja odbyła się już niedawno w sali towarzystwa sztuk pięknych.

— *Noworos. Wied.* donoszą, że drogą żelazną kijowsko-bałcką udaje się codziennie do Odesy po 500 osób, wkrótce zaś przewożone tam będą masy towarów, i wówczas tabór przewozowy dróg żelaznych odeskiej i kijowsko-bałckiej okażą się niedostatecznemi.

— *Królewiec 20 czerwca.* (Wełna). Dowozy od soboty wynoszą kilka tysięcy cetn. Handel ożywiony. Pomimo wiadomości o zmniejszeniu się mocnego usposobienia w Berlinie, targ nasz nie zmienił tendencji. Ceny niezmienne w porównaniu z sobotniemi.

— *Berlin 20 czerwca.* (Jarmark wełniany). Do sprawozdania poprzedniego dodać należy, że przebieg interesu po południu był mniej więcej taki sam jak przed południem, prawie wszystko z targu zabrano. Ta wełna co pozostała jest własnością handlarzów z prowincji. Nasze przewidywania mniej więcej się sprawdziły. Nigdzie nie można było dos rzedz ospałości w obrotach. Składy są dobrze asortowane, jest nadzieja, że na przyszłość interes rozwinie się korzystnie dla wytwórców.

⨯ Pani Marja Gruszczyńska wystąpiła w koncercie odbytym we Lwowie ze współudziałem panny Romany Popielównej i p. Staniewicza pianisty, amatora.

⨯ Długą we Francji suszę przerwały małe deszcze, ale znów susza. W wielu miejscach Normandji źródła wyschły. Ponieważ meteorologowie twierdzą, że grzmot dział sprowadza deszcz, więc francuzki minister wojny ma nakazać wielkie manewry artylerji w Vincennes i na polu Marsowem.

⨯ We Lwowie odegrano na benefis p. Jana Wilkoszewskiego po raz pierwszy komedję w 5-ciu aktach ś. p. Stanisława Bogusławskiego p. t. „Złoty młodzieniec".

✝ W dniu jutrzejszym, to jest dnia 26 b. m., w niedzielę, odprawioną zostanie Wotywa w kościele powązkowskim, jako w wigilję imienin ś. p. Władysława **Openkowskiego**, na którą pozostała wdowa, zaprasza Krewnych i Przyjaciół. —5171—

✝ W dniu 28 b. m., odbędzie się o godzinie 9tej rano, Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Karola **Majerskiego**, w kościele Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, na które Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, pozostała żona zaprasza. —5179—

✝ W d. 27 b. m., t. j. w poniedziałek, jako w dzień Imienin ś. p. Władysława **Szczawińskiego**, w kościele powązkowskim, odbędzie się o godzinie 10ej zrana nabożeństwo żałobne i poświęcenie pomnika, na które pozostała wdowa z familją Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. —5203—

✝ Za spokój duszy ś. p. Władysława **Bogdańskiego**, w dniu 28 czerwca, to jest w przyszły wtorek, o godzinie 10ej rano, odprawiać się będzie żałobne nabożeństwo, w dolnym kościele WW. Świętych na Grzybowie, na które pozostała żona z dziećmi Krewnych, Kolegów, Przyjaciół i Znajomych zmarłego zaprasza. —5148—

✝ Dnia 24 czerwca o godzinie 2-giej po południu rozstał się z tym światem Józef **Raczkowski**, b. Nadleśniczy Emeryt. Pozostałe dzieci i familja zapraszają Przyjaciół i Znajomych zmarłego na wyprowadzenie zwłok dnia 26 t. j. w niedzielę, z kościoła Śgo Krzyża o godzinie 6-tej po południu, na cmentarz powązkowski odbyć się mające. —5199—

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Szczęście towarzyszące ciągle obecnemu **angielskiemu** ministerjum przy przedstawianiu różnych projektów w parlamencie, zawiedzie go zapewne przy rozprawach w Izbie niższej nad prawem o oświacie. Zarzuty z obozu stronnictwa zachowawczego, tak wiele dają do myślenia, a co więcej, tak głęboko wkorzeniły się w przekonanie narodu, że rząd sam się zawahał i poczynił w projekcie stanowcze zmiany sprawiające, że bil w nowej jego postaci można zaledwie rozpoznać. „Times" gani takie postępowanie i oświadcza, że rząd tym sposobem dotknął samych zasad projektu. Zresztą dziennik ów przyznaje, że ta zasada powolnego odbierania szkołom cechy wyznaniowej, sprzeciwia się przekonaniom i zwyczajom kraju. Liberalny dziennik „Dailly News" rzecz całą na swój sposób przedstawia, utrzymując, że Gladstone zbyt szybko kroczy po drodze r form, co jest właśnie największym dla Anglji uszczerbkiem. Kwestja oświaty nie dojrzała jeszcze w opinji publicznej. Pan Gladstone gwałtownie wywołał agitację w tym kierunku, która właśnie spowodowała wszelkie zarzuty, powątpiewania tak w łonie samego ministerjum, jak ze strony oponujących przeciwko bilowi.

To też rozprawy w Izbie Niższej na poniedziałkowem posiedzeniu, nie daleko się w tej materji posunęły. Główną rolę na niem odgrywał wniosek znanego ze swych podróży po kontynencie, sekretarza towarzystwa pokoju pana Richarda, który żądał aby szkoły przez rząd organizowane, zajmowały się tylko świeckiemi przedmiotami, a nauka rel gji pozostawioną była kościołom i prywatnym stowarzyszeniom. Brak gruntowności w motywowaniu tego wniosku był tak widoczny, że stronnictwo zachowawcze i rząd, równocześnie przeciwko niemu powstali. Podsekretarz stanu p. Forster, oświadczył przy tej sposobności, że rząd nie ma zamiaru czynić żadnych dalszych ustępstw, i że p. Richard wraz ze swemi przyjaciołami winni przyjąć prawo o oświacie w obecnej jego postaci, jeśli nie chcą aby projekt zupełnie był odrzuconym. Ostatnia ewentualność nie ma w sobie nic niepodobnego do prawdy, z uwagi na manewra p. Disraeli i jego stronników, którzy usiłują obalić gabinet, przeprowadziwszy odrzucenie rzeczonego projektu.

Stronnictwo zachowawcze w **Belgji**, ochłonąwszy z pierwszego wrażenia, pod wpływem którego jakiś czas znajdowało się po tak niespodzianie odniesionem na ostatnich wyborach zwycięztwie, zaczyna nareszcie program swój formułować. Na naradach zgromadzenia konserwatystów, odbytych do 18 b. m. w Brukselli pod prezydencją p. Nothomb, w których brali udział najznakomitsi członkowie Izb i senatu, postanowiono, że stronnictwo musi przedewszystkiem na trzy punkta nacisk położyć: 1° na reformę wyborczą w duchu większego rozprzestrzenienia prawa głosowania; 2° na zmniejszenie i lepsze rozłożenie ciężarów wojskowych; i 3° na zmniejszenie podatków. Przyjęcie tych trzech postanowień ma być zaproponowane wszystkim zgromadzeniom zachowawczym w Belgji. Niepodobna nie dostrzedz, że program konserwatystów zdradza pewne ubóstwo myśli; wymienione bowiem postanowienia są po prostu powtórzeniem żądań stawianych przez stronnictwo liberalne. Nie wiadomo zatem, czem właściwie obóz zwycięzców będzie się różnił od zwyciężonych.

W miastach i Izbach handlowych niższej **Austrji**, odbyły się onegdaj wybory na sejm. Według telegramu wiedeńskiego, stronnictwo liberalne, a szczególniej tak zwani „starzy" t. j. wierni konstytucji, po największej części odnieśli zwycięztwo.

Korrespondent z wyspy Kuby do gazety „Weser Ztng" donosi, że energiczne działania wojsk **hiszpańskich**, ostateczny cios zadały kubańskiemu powstaniu. Za najcharakterystyczniejszy objaw takiego stanu rzeczy, należy uważać coraz częstsze wymykanie się przewódców powstania do Stanów Zjednoczonych. O zupełnem uspokojeniu Kuby nie prędko jednak donieść będzie można. Rzeczy naturalnie pójdą zwykłym torem: z politycznego rokoszu, podobnie jak w Abruzzach i w Grecji, wyrodzi się, bandytyzm. Smutny ten fakt po części już teraz się przejawia. W niektórych miejscowościach wyspy, pobyt na wsi jest zupełnie niemożliwym. Pomniejsze utarczki wojsk z rosproszonemi bandami, codzień prawie się przytrafiają.

Zniesienie niewolnictwa stanowczo zostało przez Kortezy w Madrycie przyjęte.

Z powodu noty wystosowanej w sprawie maratońskiej przez gabinety: Florencki i Londyński do **Aten**, rząd grecki, postanowił, według twierdzenia wiedeńskiego korrespondenta do „Carls Ztng“, oddać powstałe stąd zawikłania pod sąd europejskiej konferencji. Pierwsze kroki do mocarstw mających stanowić ten europejski trybunał, zostały już podobno poczynione.

Redaktor, *W. Szymanowski.*

— *Zakład Nauki Sztuk i Rękodzieł dla kobiet.* Z dniem 1 Lipca r. b. otwartą zostaje w Zakładzie nauka kroju sukien i szycia na maszynie, prowadzona przez specjalistę zagranicą kształconego. — Wkrótce otwartą będzie i nauka kroju bielizny.(1—3)—5175—

— W instytucie gimnastycznym na Sewerynowie, od 1 lipca r. b. rozpoczwna się kurs letni gimnastyki hygienicznej dla dzieci, młodzieży i osób dorosłych, za opłatą miesięczną rs. 1 kop. 50 od osoby, w towarzystwach zbiorowych. Wpis do tych oddziałów przyjmuje się codziennie zrana od 11ej do 1ej i od 4ej do 6ej po południu. Lekcje będą miały miejsce w dnie pogodne w ogrodzie, w przeciwnym razie w salach zakładu. Przytem nadmienia się, że popisy publiczne tak w ćwiczeniach gimnastycznych jak i wsztuce władania białą bronią (fechtunku), odbędą się w końcu września lub na początku października r. b., o czem pudaje się do wiadomości wszystkich tych co rozumieją cele podobnych uroczystości.

(1—3) —5206— Dyrektor Stanisław *Majewski.*

Przy Monte-Christo.

Lekcje i kąpiele w szkole pływania St. Majewskiego, mają miejsce codziennie od rana aż do zmroku. Opłaty od nauki pływania za całe lato rs. 10., za jeden miesiąc rs. 4; za jedną lekcję kop. 30. Od kąpieli dla posiadających sztukę pływania: za całe lato rs. 4; za jeden miesiąc rs. 1 kop. 50; za tuzin biletów kop. 90, za kąpiel jednorazową kop. 10. (5—6)—4949—

CENY ZNIŻONE.

Z powodu obniżonych mi cen Węgli kamiennych przez kopalnie zagraniczne, oraz przy rozwoju działalności kopalń rządowych w Dąbrowie, których całą produkcję wyłącznie do swej dyspozycji na lat kilka posiadam, jestem w możności obniżyć ceny, a mianowicie:

Za korzec Węgli najlepszych grubych zagranicznych z odstawą kop. 85.

Za korzec Węgli najlepszych grubych krajowych (znanych dawno z dobroci w składzie rządowym z odstawą k. $77\frac{1}{2}$.

Za korzec Węgli kostkowych z odstawą kop. 70.

Odstępuje od cen powyższych:

Biorącym całemi wagonami z odstawą składu po kop. 5 na korcu, zabierającym zaś całemi wagonami własną furmanką po kop. 10 na korcu. **F. ŁAPIŃSKI,**

Skład Węgli kamiennych. Ulica Jerozolimska Nr 35.

(9—14) —3788—

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

SACHOWICZA

Artysty Malarza Miniatur

Krakowskie Przedm. Nr 407, obok Kościoła S-go Krzyża.

Ceny zniżone:

Bilety wizytowe:	Portrety gabinetowe:
12 sztuk rs. **2** (dawniej **6**).	12 sztuk rs. **5** (dawn. **12**)
6 „ „ **1** kop. **50**.	6 „ „ **3**.
3 „ „ **1**	3 „ „ **2**.
	1 „ „ **1** kop. **50**.

(6—18) — 3942 —

Nadszedł świeży transport Płótna

Szlązkiego, po cenie od Rs. 9 do 18; oraz wielki transport **Weby** Hollenderskiej, od Rs. 19 do 70; tudzież **Bielizny** męzkiej i damskiej, po cenach następujących:

Bielizna męzka:

Koszule ze szlązkiego płótna, średniego, Rs. 1 K. 35 (Złp. 9).

Koszule z cienkiego płótna, Rs 1 Kop. 80 (Złp. 12).

Koszule webowe średniej cienkości, z gorsami, kołnierzami i mankietami, znacznie cieńsze, po Rs. 2 i po Rs. 2 Kop. 50 (Złp. 16 Gr. 20).

Koszule z najcieńszej weby hollenderskiej, od Rs. 3 do 6.

Koszule z francuzkiego perkalu, z gorsami, kołnierzami i mankietami, z weby hollenderskiej, Rs. 1 Kop. 65 (Złp. 11).

Koszule kolorowe, po Rs. 1, po Rs. 1 Kop. 35 (Złp. 9) i po Rs. 2.

Gorsy webowe, od Kop 25 do Rs. 1 Kop. 20 (Złp. 8).

Bielizna damska:

Koszule ze szlązkiego płótna, średniego, Rs. 1 Kop. 50 (Złp. 10); z cieńszego płótna, po Rs. 1 Kop. 80 (Złp. 12), po Rs. 2, po Rs. 2 Kop. 50 i po Rs. 3; z najcieńszej weby hollenderskiej, od Rs. 3 K. 50 do Rs. 5; Koszule nocne po Rs 2 i po Rs. 2 K. 70 (Złp. 18); oraz Koszulki dziecinne na każdy wiek. **Nadszedł także wielki transport Firanek Szwajcarskich, łokieć od Kop. 16 do Kop 60**, tudzież **świeży** transport **chustek batystowych z kolorowemi szlakami**, z któremi to artykułami polecam się względom Szanownej Publiczności

Kupującym w większych partjach odstępuje się stosowny rabat. — Obstalunki na Królestwo i Cesarstwo przyjmują się od Rs. 50, które też stosownie do zamówionego czasu, akuratnie i sumiennie są wykonywane

Jacob Fenigstein, ulica Długa,

Hotel Niemiecki, Nr 584, **w Sklepie od frontu.**

NB. Uprasza się o zwrócenie uwagi Szanownej Publiczności na **znak firmowy**, oznaczony Numerem 584, z frontu nad sklepem od ulicy wiszący. (3—6) —4918—

Niezwykła sposobność

ZAOPATRZENIA SIĘ

W świeże, tanie i dobre Towary

i to tylko do 15 Sierpnia r. b. Z powodu zupełnego zwinięcia handlu i dla prędszego wyprzedania różnych Płócien z renomowanych fabryk oraz bielizny stołowej, chustek do nosa i t. p., odstępuję od ceny kosztu, kupującym na raz za rs. 25, rabat 8 od sta, za rubli 50, rabat 12 od sta, a za rs. 100, rabat 15 od sta. Spodziewam się, że Szanowna Publiczność nie omieszka skorzystać z tak dogodnej sposobności. Magazyn ten znajduje się przy ulicy Miodowej, Nr 495 naprzeciw filarów.

(1—3) — 5165 —

W domu Nr 1490b (nowy 11), przy ulicy Siennej, jest do wynajęcia od 8 Lipca r. b.

LOKAL,

składający się z trzech Pokoi, Przedpokoju, Kuchni i Werendy, z ogródkiem owocowym i kwiatowym, oraz Szafą spiżarnianą Kredensem i wszelkiemi wygodami, w świeżem i czystem powietrzu. Wiadomość na miejscu u stróża. —5211



PIOTR ŚLIŻYŃSKI,

Nauczyciel Tańców Salonowych,

podaje do wiadomości, że będzie udzielał **Lekcje Tańców**, ciągle bez przerwy, tak u siebie w domu, jako też po domach prywatnych i pensjach; przytem nadmienia, że wyucza 6ciu Tańców najpotrzebniejszych w 20stu kilku lekcjach, Osoby, które wcale się nie uczyły i nigdy nie tańczyły; za dobre wyuczenie Nauczyciel zaręcza. Mieszka na Starem-Mieście, róg ulicy Jezuickiej, Nr 69, na 1szem piętrze od frontu. (1—1) —5213—



Zawiadomienie od Zarządu Żeglugi Parowej.

Zarząd Żeglugi Parowej ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że w roku bieżącym, podobnie jak lat poprzednich, **Statki parowe passażerskie** kursują bez przerwy od początku nawigacji między Warszawą i Płockiem, a to podług następującego rozkładu:

Z Warszawy do Płocka codziennie, oprócz Niedzieli, o godzinie 8-ej z rana.

Z Płocka do Warszawy, codziennie, oprócz Poniedziałku, o godzinie 5-ej z rana.

Warszawa, dnia 12 (24) Czerwca 1870 roku.
(1—3) —5208—

Do Handlu Win Stanisława Riedel,

i Spółki, przy rogu ulic: Mazowieckiej i Sto-Krzyzkiej, nadszedł transport prawdziwego **Piwa Bawarskiego**, (Kulmbacher Bier). (10—15) —4724—

Onegdaj, t. j. we Czwartek 23 b. m., z domu pod Nr 358 na Nowem-Mieście (tam gdzie we framudze wizerunek Matki Bozkiej) zginął **Chłopczyk** 7-letni imieniem „Józio," blondyn, oczy czarne duże, brak z przodu jednego ząbka, twarz pełna, w ciemnych nankinowych spodeńkach, w takimże kaftaniku i w czarnym paltociku. Osoba która go odnajdzie, raczy go odprowadzić stroskanej matce do domu wyżej wskazanego za nagrodą, jeżeli takowej żądać będzie. (1—1) — 5214 —

TEATR WIELKI.

Dziś: **Violletta**.

Jutro: **Czuła struna.—Tancerze Europejscy w Chinach.**

TEATR ROZMAITOSCI.

Dziś: **Ciekawość pierwszy stopień do piekła. — Szczęście nieszczęściem. — Ulicznik Warszawski.**

Jutro: **Raj Miltona.—Miód kasztelański.**

ALHAMBRA,

przy ulicy Miodowej, w domu W-go Lessera. Dziś i codziennie, Przedstawienie Artystów Dramatycznych pod dyrekcją **F. Stobińskiego**. — **Dziś**: Scena humorystyczna w dwóch odsłonach, p. t. „Żona która zwodzi męża."— Scena humorystyczna ze śpiewami, w jednej odsłonie, p. t. „Pod strychem. — **Jutro**: Scena humorystyczna, w dwóch odsłonach, p. t. „Przyjaciółki."— Scena humorystyczna operetki, w jednej odsłonie, p. t „Nocleg w Apeninach."— Taniec komiczny: „Lejbe i Siora."— **Pojutrze**: Komiczna scena, w jednej odsłonie, p. t. „Trafiła kosa na kamień."— Zabawna scena ze śpiewami, w dwóch odsłonach, p. t. „Antoś i Antosia." (13—0) —4643—

TIVOLI.

Ulica Królewska.— Dziś i codziennie, Przedstawienie pod dyrekcją **Jana Russanowskiego**.— Początek o godz. 8ej. (2—0) —5173—

FIGARO.

Nowy-Swiat, gdzie Apteka Koopego.— Dziś i codziennie, Towarzystwo Artystów Dramatycznych, z 16-stu osób złożone, pod dyrekcją **H. Modzelewskiego**, daje przedstawienia humorystyczne złożone ze śpiewów i tańców. Początek o godz. 8ej. (4—0) —5079—

DOLINA SZWAJCARSKA.

Jutro, dnia 26go Czerwca, 1870 roku,

Koncert Józefa Straussa.

1. Uwertura z op. „Ilka," Dopplera.
2. Reverie, Vieuxtempsa.
3. Herztöne, walc, Józefa Straussa.
4. Fackeltanz, Meyerbeera.
5. Uwertura z op. „Wilhelm Tell," Rossiniego.
6. Nad pięknym modrym Dunajem, walc, Jana Straussa.
7. Podróż po Europie, potpourri Conradiego.
8. Stiefmütterchen, polka-mazurka, Józefa Straussa.
9. Uwertura z op. „Wesołe Kumoszki," Nicolaja.
10. Arja z op. „Cyrulik Sewilski," Rossiniego, solo na pistonie wykona P. Kühnert
11. Sängerlust, polka franc., Jana Straussa.
12. La belle Amazone, Leschhorna.

Pojutrze.

1. Uwertura „Preciosa," Webera.
2. Introdukcja i Chór z op. „Robert-Djabeł," Meyerbeera.
3. Helena-walc, Józefa Straussa.
4. Przebudzenie się lwa, kaprys heroiczny, An. Kątskiego.
5. Uwertura „Egmont," Beethovena.
6. Wino, kobieta i śpiew, walc, Jana Straussa.
7. Potpourri z op. „La Traviata," Verdiego.
8. Marguerite-Polka, Józefa Straussa.
9. Uwertura „Odgłosy Ossiana," Gadego.
10. Krönungslieder, walc, Józefa Straussa.
11. „Ständchen," Härtla.
12. Athalia-marsz, Mendelssohna.

Wejście Kop. 20.

Początek o godzinie 6½.

Dzieci do lat 10-ciu, płacą połowę.

W razie niepogody Koncert odbędzie się w sali. (11—0) —4593—

ALKAZAR przy ulicy Królewskiej.

Dziś i codziennie Przedstawienia truppy dramatycznej Austrjackiej pod dyrekcją pani **LEOPOLDYNY v. LUKATSCHY.** — **Dziś**: „Von Stufe zu Stufe." — **Jutro**: 1. „Doktor Peschke."— 2. „Das Pensionat. (14—0)—4545—

SZKOŁA PŁYWANIA i KĄPIELE, Stanisława Majewskiego, przy wyspie „**Monte-Christo**." Przewóz wprost ulicy Oboźnej. (10—12)—4622—

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 13-go (25go) Czerwca 1870 r.

Monety i Papiery.	Żądano		Płacono	
	Ruble i kop. sr.			
Półimperjały Ros. — k. — rs. 6 k. 80				
Dukaty Hollen. rs. — k. — rs. 3 k. 60				
Obligi skarbowe 100 rs., (oprócz kup.)	—	—	—	—
Listy Zast: 3 okresu, I. s. za rs. 100	92	81	92	48
Listy Zast. 3 okresu, II s. za rs. 100	92	65	92	31
Listy Zast. nowe 5% z r. 1869...	93	—	92	67
Obligi Towarzystwa Kred. Ziemskiego	100	67	—	—
Listy likwidacyjne rsr. 100..........	75	90	75	57
Bilety Banku Cesarstwa z r. 1860..	—	—	—	—
Nowa Ros. pożyczka prem. z r. 1864.	149	50	149	—
„ „ „ z r. 1866...	147	—	—	—
Akcje Drogi żel. War.-Wied. za sztukę	73	—	72	—
Akcje Drogi żel. Warsz.-Bydgoskiej.	73	50	72	50
Akcje Główn. Tow. Ross. Dróg żel..	—	—	—	—
Akcje Drogi żel. Warsz.-Terespol..	—	—	—	—
Obligacje kolei żelaznej Terespolsk.	—	—	—	—
Akcje Kolei Żel. Fabr. Łódz.......	—	—	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie......	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od List. Zast. rs. 2 kop. $^{2}/_{9}$.
Od Likwidacyjnych rs. — kop. $26^{2}/_{3}$
Od Listów Zast. nowych kop. $2^{7}/_{9}$
Berlin: Weksel 100 tal. 2 m. rs. 116 k. 10 rs. 115 k. 80
Londyn 3 M. I funt st. rs. 7 k. 93 rs. 7 k. 90
Paryż. Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 94 k. 50 rs. — k. —
Wiedeń. W 2 m. za 150 w. a. rs. 93 k. 10 rs — kop. —

Ceny Targowe Warszawskie. — D. 24 Czerwca płacono za korzec pszenicy od rs. 6 kop. 60 do rs. 7 kop. 80; żyta od rs. 4 kop. 35 do rs. 4 k 40;— jęczmienia 4-ro i dwu rzędowego, od rs. 3 kop. — do rs. 3 kop. 15; Owsa od rs. 2 kop. 40 do rs. 2 kop. 55 — Kartofli od rs. 1 kop. 5 do rs. 1 kop. 20

Okowity płacono dnia 24 Czerwca za wiadro od rs. 4 kop. 31⅓ do rs. 4 kop. 39½ za garniec od rs. 1 k. 40½ do rs. 1 kop. 42½

Patrz dalszy ciąg „Kurjera" stronnice: 9, 10, 11 i 12.

REPORTER.

(Versailles, ogród królewski, dwóch mieszczan siedzi na ławce rozmawiają.)

— Dziennikarstwo mój kochany panie, to plaga naszego wieku. Gdybym miał syna, wiesz pan, nie ręczę czybym go kazał uczyć stylu i ortografji. Niechaj się kształci w chemji, matematyce, fechtunku, kosmografji, pływaniu, ale wara od gramatyki; bo widzisz, wszystką młodzież napadła czysta manja oddawania się dziennikarstwu. To tak łatwo! Bierze się pióro, papier, atrament, pisze się byle co, i otóż artykuł dziennikarski. Zegarmistrzowstwo, adwokatura, akuszerja, sztuki wyzwolone wreszcie wymagają studjów pilności, egzaminów, gwarancji; aby zostać dziennikarzem nic nie potrzeba. Dwudziestoletni niedorostek nie poważy się nigdy udawać akuszera, jeśli nie zna akuszerji, ale bez ceremonji napisze, że Napoleon III jest rozbójnikiem, a p. Thiers bydlęciem.

— Masz pan słuszność, kochany panie; trzebaby wydać przepisy dla dziennikarzy, ustanowić pozwolenia, patenty.

— A mogliby nieźle płacić za patenty. Wiesz pan, że dziennikarstwo stało się bardzo korzystnem rzemiosłem! Niektórzy dziennikarze zarabiaią po 15, dwadzieścia i trzydzieści tys. fr. rocznie. Są dzienniki dające akcjonarjuszom dywidendy, prawdziwe dywidendy, dywidendy w pieniądzach. Ah! trzeba za to przyznać, że dzienniki te mają też wielkie przykrości. Mają reporterów.

— Co takiego?

— Wyraz angielski... *Reporter*, Reporter, reporterzy. Panowie ci są wszędzie, wszędzie ci się wkręcają, do wszystkich krajów, do wszystkich towarzystw, do wszystkich salonów, do wszystkich pracowni; nie opuszcza pożaru, bezrobocia, morderstwa, pierwszego przedstawienia.

— Jak pan znasz dobrze to wszystko.

— Tak! znam doskonale. I słuchaj pan... mój Boże! lepiejbym zrobił, gdybym tego nie mówił, bo kiedy kto zna swoją słabą stronę, powinien ją ukrywać nieprawdaż?... ale koniec końców, jesteś moim przyjacielem, nie będziesz pan trąbił po całym Wersalu,... zatem mogę ci wszystko powiedzieć. Tak jest, mogę?

— Cóż, możesz?

— Mamy go i w naszej rodzinie.

— Kogo?

— Reportera!

— Reporter w tak zacnej poczciwej rodzinie! Jakże was mogło spotkać takie nieszczęście?

— Tak, widocznie djabeł się w to wmięszał. Czy pan znasz mego synowca, małego Edzia?

— Małego Edzia... to on jest reporterem?... Mały Edzio! Widzę go jeszcze jak tu w tym samym parku raz w niedzielę bawił się w piłkę:... będzie temu trzy albo cztery lata... nawet dałem mu wtedy ciastko. A teraz jest reporterem!

— Na nieszczęście, tak jest. Brat mój, mający aptekę przy ulicy Montourgueil, chciał wykierować Edzia na aptekarza. Chłopak odbywał w tym celu kursa, był bardzo porządny, pracowity, przeszedł już nawet jeden egzamin, nabierał zamiłowania do farmacji, a w niedzielę największą jego przyjemnością było zająć się w domu jaką robotą: trzeć proszki, przygotowywać miksturki, kręcić pigułki et caeterą...

Otóż, jakby na złe, będzie temu sześć tygodni, trafia się jakaś zbrodnia na ulicy, o dwa domy od apteki mego brata. Edward posłyszawszy krzyki, biegnie, przybywa, widzi jak aresztują złoczyńcę, jak zabierają ofiarę,... jednem słowem jest naocznym świadkiem wszystkiego.

Po odejściu policji, Edward zostaje na ulicy gawędząc i gapiąc się. Nadchodzi jakiś jegomość z książeczką w ręku i zbiera informacje. Pyta o coś Edwardą:

— Oh! — odpowiada Edward, — widziałem zabójcę a nawet znam go trochę, nazywa się Noirot. Grałem z nim w billard, ot w zeszłą sobotę w cukierni na rogu.

— Pan grałeś w bilard z zabójcą?

— Grałem panie.

— A przyczyna zbrodni? czy znasz pan przyczynę zbrodni?

— Miłość panie, miłość. Noirot spotkał Eugenję....

— Eugenję? pan wiesz imie ofiary! Słuchaj pan, pójdź zemną.

I nieznajomy zabiera Edwarda i sadza go do powozu. Zawozi go do jakiegoś domu, wprowadza go do wielkiej sali, gdzie stał wielki stół zielony, a przy stole pięciu czy sześciu panów piszących.

— Zbrodnia! — odezwał się nieznajomy, — zbrodnia przy ulicy Montorgueil, a oto przyprowadzono najserdeczniejszego przyjaciela zabójcy.

— Ależ nie,— zaprzecza Edward,— wcale nie.

— Bądź że pan cicho, — szepcze Edwardowi do ucha nieznajomy i głośno powtarza.

— Najbliższy przyjaciel mordercy. Byli razem wychowani i na kwadrans przed spełnieniem zbrodni grali ze sobą w billard.

— Ależ mówiłem panu, że to w sobotę...

— Bądźże pan cicho. Na kwadrans przed zbrodnią, to efektowniej.

— No! pójdź pan, pójdź, — i zaprowadziwszy mego synowca do małego pokoiku odezwał się:

— Trzeba z tego wypadku wycisnąć ze sto wierszy; po dwa *su* za wiersz dla ciebie, to uczyni dziesięć franków mój chłopcze.!

Dziesięć franków!— mówi Edward zdziwiony.

— Tak, dziesięć franków, które oto masz z góry, ale żywo do roboty.

Edwardzio nie głupi, uczył się łaciny, doszedł nawet do czwartej klassy, zna trochę literatury, trochę filozofji; opowiedział temu panu wszystko co wiedział, nazwisko dymissjowanego jenerała, zajmującego pierwsze piętro, że jenerał pierwszy posłyszał krzyk, ale że jest sparaliżowany na obiedwie nogi, mógł więc tylko zadzwonić na lokaja, że to właśnie ten lokaj, imieniem Jan, przytrzymał zabójcę, że zapewne powodem wszystkiego była miłość, bo ta dziewczyna miała w przyszłym tygodniu wyjść za mąż, za jakiegoś młodzieńca, ale nie za zabójcę, że z początku mówiono, iż morderca miał się z nią ożenić, ale familja na to nie pozwalała i t. d. i t. d. Dosyć, że z tego napisali sto wierszy. Edward zabiera dziesięć franków i odchodzi. U drzwi czekał już na niego jakiś inny jegomość.

— Czekałem na ciebie,— mówi — czy to pan byłeś obecny przy zbrodni?

— Wcale nie.

— Przepraszam, ale wiem dobrze. Słuchaj, pójdź ze mną.

— Dokąd?

— Do mego dziennika.
— Po co?
— Dasz mi informacje.
— Ależ ja już powiedziałem com tylko wiedział.
— Znajdziemy jeszcze co innego.
— Ile ci tu dali?
— Dziesięć franków.
— Dam ci dwadzieścia. Pójdź tylko, pójdz.

I poprowadził Edwarda do innego domu, do innej sali, do innego wielkiego stołu. Tam Edward powtarza znów historję o generale sparaliżowanym na obie nogi. Przerywają mu:

— Czyś to już tamtym opowiadał?
— Opowiadałem.
— Nam się ta historja już na nic nie zda. Trzeba coś nowego. Poszukaj, pomyśl.

Edward suszy głowę i przypomina sobie, że w tym samym domu na czwartem piętrze mieszka dentysta.

— Dentysta. Brawo! napiszemy, że dentysta w chwili zbrodni rwał ząb a krzyki pacjenta zagłuszyły krzyki ofiary. Będzie to bardzo dramatyczne.
— Ale będzie nieprawda.
— Co to szkodzi.
— A nazwisko dentysty?
— Ależ jego nie ma w domu, jest na wsi.
— Jego nazwisko, powiedz jego nazwisko; przecież za to dostajesz dwadzieścia franków.

Edward naturalnie nie mógł się oprzeć pokusie; powiada nazwisko, zamyka się z drugim jegomościem i układa z nim historję o dentyście. Z tego znów pisze się sto wierszy i Edward powraca do domu z trzydziestu frankami. Naturalnie nie wspomina nic o tej wyprawie; dopiero później mi to wszystko opowiedział. Mój brat zauważył tylko, że Edward objawiał mniej gustu i zamiłowania do farmacji.... Zrobił się milczący, zamykał się w pokoju, pisał.... niewiadomo co.... Jednem słowem wyglądał jakoś śmiesznie.

Będzie temu z miesiąc pojechałem do Paryża wymienić lyońskie kupony. Zmieniłem kupony i zaczynam włóczyć się po mieście. Spostrzegam Edwarda.

Ah, kochany panie, niech to co powiem zostanie między nami; w Wersalu nic o tem nie wiedzą, a jestem pewny, że gdyby się tylko dowiedzieli, kpiliby sobie ze mnie na funty, to takie małe miasteczko! Spostrzegam więc Ewarda, samego jednego w kabryolecie rozpartego po hrabiosku. Widzę, że smarkacz odwraca głowę, ale wołam na woźnicę i zatrzymuję kabryolet.

— Cóż to ty robisz?— pytam.
— Nic mój stryju, jadę.
— Zaczekaj, pojadę z tobą.... i powoli wsiadam.

Podczas kiedym wsiadał, woźnica odzywa się: Spiesz się pan, bo inaczej stracę ślad.

— Jaki ślad?
— Dwóch fiakrów za którymi gonię.

Ruszamy więc żwawym kłusem. Pytam się Edwarda co to wszystko znaczy. Edward odpowiada mi:

— Jakiś cudzoziemiec, Hiszpan, przyszedł do nas, kupił sporo towarów, winien nam znaczną summę i nie płaci jej. Jadę za nim dowiedzieć się kto to taki i czy nie podał nam fałszywygo adressu.
— A drugi, któż jedzie drugim fiakrem?
— Nie wiem, może także jaki wierzyciel, goniący go jak ja.
— Ależ ta zabawa kosztuje czterdzieści su na godzinę?
— Warto jednak zachodu, należność jest bardzo znaczna.
— W takim razie dobrze, jedźmy, czas jest piękny. Mam dwie godziny czasu do pociągu idącego o piątej minut dziesięć. Lubię bardzo przejeżdżać się po Paryżu powozem, szczególniej kiedy to nic nie kosztuje; zostanę z tobą.
— Więc stryj chce?
— Tak mój chłopcze.

I zaczynamy jak wiatr szybko pomykać po bulwarach, placach, małych i wielkich ulicach, pomiędzy omnibusami, wozami i idącemi pieszo. Trzej woźnice krzyczą, biją i popędzają konie.... Mnie ta gonitwa zaczyna zagrzewać i budzi się we mnie szalona ochota schwytania Hiszpana. Nareszcie w dzielnicy Temple pierwszy fiakr przystaje, po nim zatrzymuje się drugi, a za tamtemi dwoma staje i nasz kabryolet. Z pierwszego fiakra wysiada mężczyzna w wysokim kapeluszu zaciśniętym na oczy i nosem ukrytym w szalu. Z drugiego fiakra czterech ludzi wysiada i rzuca się na Hiszpana. Ja chcę ich także naśladować.

— Nie ruszaj się mój stryju,— mówi Edward.
— Jakto mam siedzieć spokojnie! sprzątną nam naszego Hiszpana!

I wyskakuję.

— Strzeż się mój stryju, strzeż się,— woła Edward, — nie mięszaj się w tę sprawę.

Byłem już daleko. Czterej ludzie schwycili już Hiszpana za kołnierz.

— Za pozwoleniem panowie, za pozwoleniem, ja także mam interes do tego pana.
— Ah! pan go znasz?—odzywa się jeden z czterech, opasła figurka z wąsami.
— Doskonale! To Hiszpan, który....
— Dobrze, dobrze, — mówił tłuścioch, zwracając się do jednego ze swych ludzi, — oto świadek. Odprowadzić natychmiast tego pana do pałacu sprawiedliwości.
— Ależ ja nie mam czasu, mieszkam w Wersalu, a żona czekać mnie będzie pociągiem idącym o piątej minut dziesięć.
— Bardzo proszę, żadnych uwag, — odezwał się znów tenże sam pękaty człowiek, — jestem komisarzem policji.
— Panie komisarzu, ja nie nie wiem, to mój synowiec Edward będzie mógł pana objaśnić.... Edwardzie! Edwardzie!— Edwarda nie ma. Zemknął z kabrioletem. Niegodziwiec!

Tymczasem razem z Hiszpanem pakują mnie do fiakra w towarzystwie agenta policji.... Tak kochany panie, wyobraź pan sobie, żem ja przejechał cały Paryż w towarzystwie agenta policyjnego. Co prawda, człowiek zresztą bardzo przyzwoity i dystyngowany! Przyjeżdżamy do pałacu. Wsadzają mnie do izdebki pełnej włóczęgów, złoczyńców, ludzi bez wychowania i powiadają mi: czekaj! Czekam. Po upływie godziny wzywają mnie do konfrontacji.

— Jakto, więc pan stawałeś do konfrontacji?
— Tak jest, kochany panie, stawałem. Prowadzą mnie do biura, do wysokiego chudego jegomości z orderem legji honorowej. Był to sędzia.
— Czy znasz pan tego człowieka? — pyta mnie, wskazując jegomościa w szalu.

— Mój Boże, panie sędzio, znam go nie znając. Wiem, że jest Hiszpanem.

— Ja Hiszpanem, — odpowiada zagadnięty,— nazywam się Dubois, a urodziłem się w Amiens.

— Dobrze, bardzo dobrze,— odpowiada sędzia,— zaprzeczaj, zaprzeczaj wszystkiemu, to twój system,— a zwracając się do mnie, dodaje:

— Zatem ten człowiek jest Hiszpanem, i cóż więcej wiesz pan o nim?

— Wiem że kupował lekarstwa u mego brata przy ulicy Montorgueil i że nie zapłacił za nie.

— Ja,— odpowiada nieznajomy.— Moja noga nigdy nie postała w aptece na ulicy Montorgueil.

— Tak, my się na tem znamy, — mówi sędzia, to także twój system przeczenia; ale bądź spokojny, sprowadzimy aptekarza.

— Nazwisko pańskiego brata? numer domu przy ulicy Montorgueil?

Mówię nazwisko i adres, i proszę abym mógł się oddalić. Tłumaczę, że żona oczekuje mnie w Wersalu, że spóźniłem się już na pociąg o piątej minut dziesięć odchodzący, że mam zaledwie czas zdążyć na pociąg o w pół do siódmej.

— Pan nie możesz się jeszcze oddalić,— odpowiada mi sędzia;— będę pana jeszcze potrzebował do drugiej konfrontacji. Sprawa jest bardzo ważna. Chcę się stawić ostro, ale wyprowadzają mnie cokolwiek niedelikatnie i zamykają znów w małej izdebce ze złoczyńcami. Po dwóch godzinach oczekiwania nowa konfrontacja. Brat mój był obecny. Wchodzimy do pokoju sędziego, on z jednej strony, ja z drugiej. Nie mogliśmy do siebie przemówić ani słowa. Wszystko umyślnie tak było urządzone. Niebawem nadchodzi i nieznajomy. Sędzia zapytuje mego brata.

— Czy znasz pan tego człowieka?

— Nie, odpowiada mój brat.

— Ah widzi pan panie sędzio, odzywa się nieznajomy.

Sędzia nakazuje mu milczenie i mówi dalej do brata:

— Czy ten człowiek nie kupował u pana jakich towarów?... przypomnij pan sobie dobrze... produktów chemicznych... nikotyny, strychniny?.. Pomyśl pan...

— Nie, odpowiada brat.

— Wszak mówiłem, odzywa się znów nieznajomy.

— Milcz, przerywa mu sędzia, bądź pewnym, że lepiej zrobisz jeśli porzucisz twój system i przyznasz się do wszystkiego.

Potem zwracając się do brata:

— A zatem pan mówisz, że nie znasz tego człowieka?...

— Nie znam go wcale.

— Bądź pan ostróżny mówi sędzia, bo oto brat pański zeznał, że ten człowiek winien ci jest pieniądze za kupione u pana produkta ekonomiczne.

— Ale któż ci to powiedział?— pyta mnie brat.

— Twój syn Edward.

— Edward?!

— Tak! ścigał tego człowieka z powodu należności jaką masz u niego.

— Nie rozumiem nic a nic, mówi brat.

— Ani ja, odzywa się nieznajomy.—Ani ja, mówię i ja z kolei.

— Ani też i ja—rzecze sędzia; cała ta sprawa jest bardzo podejrzana. Zapisz pan jednak wszystkie te odpowiedzi panie protokólisto. Zdaje mi się, że nam wpadła w ręce jakaś szajka rozbojników i trucicieli.

— Szajka wołam chcąc bronić się.

Sędzia każe mi milczeć i zapytuje mego brata.

— Gdzie mieszka pański syn?..

— U mnie, przy ulicy Montorgueil.

Dobrze. Trzeba posłać po niego, a tym czasem tych ludzi, dwóch braci osadzić w oddzielnych celkach.

Wtedy tracąc resztę cierpliwości, wołam że to niegodziwość; w tej chwili czuję się silnie pochwyconym, prowadzą mnie przez jakieś kurytarze i zamykają w istnym pudełku mającem cztery stopy kwadratowe. Przebyłem w niem trzy godziny. Sędzia sobie poszedł na obiad. Trzy godziny! a przez te trzy godziny myślałem sobie: może też to prawda co mowi pan Rochefort, może mnie dziś w nocy wyprawią do Cayenny, albo też bez sądu rozstrzelają pod arkadami Nowego mostu. Nakoniec o północy odbyła się trzecia konfrontacja. Schodzimy się znów wszyscy u sędziego: Hiszpan, który nie był Hiszpanem, ja, mój brat i Edward. Sędzia zabiera głos i przemawia do Edwarda.

— Czy ten człowiek jest istotnie pańskim ojcem?

— Tak.

— A ten czy jest pańskim stryjem?

— Tak.

— A ten człowiek czy nie jest Hiszpanem, który kupował u was nikotynę?

— Nie.

— Jakto nie!

— Muszę wyznać, że nie znam go wcale.

— Widzisz pan, odzywa się nieznajomy, że ci ludzie nie znają mnie bynajmniej.

— Tak, tak, rzecze sędzia niezmięszany wcale, wasz system, ale ja potrafię dojść prawdy.

— No młodzieńcze, czyż nie mówiłeś do twego stryja!..

— Tak to prawda panie sędzio.

— Ah prawda, otóż nareszcie prawda, woła sędzia tryumfujący.

— Tak jest, mówiłem do stryja, że ten człowiek robił u nas zakupy, ale to nie była prawda.

— Jakto, nie była prawda?

— Nie. Zaraz panu to wyjaśnię. Bez wiedzy mojej rodziny jestem dziennikarzem.

— Dziennikarzem? mój syn dziennikarzem? Niech pan temu nie wierzy panie sędzio. Mój syn jest uczniem aptekarskim.

— Tak panie, mój synowiec jest uczniem aptekarskim.

— Ci ludzie wikłają się... Banda to, widocznie banda..

— Młodzieńcze, jesteś dziennikarzem, czy uczniem aptekarskim?

— I jednym i drugim.

— To nie prawda, woła mój brat uniesiony gniewem.

— Do którego dziennika pan piszesz?

— Do żadnego, on do tego niezdolny, znam go dobrze!

— Właściwie mówiąc panie sędzio ją nie piszę, zbieram informcje. Jestem jak nazywają reporterem.

— Reporterem! mój syn reporterem! Co to znaczy?..

— Czy będziesz pan miczał, woła sędzia...

— I w jakimże to dzienniku jesteś pan reportem?

Edward wymienia dziennik:

— Dobrze przerywa sędzia, trzeba posłać po głównego redaktora natychmiast, bez zwłoki; trzeba go zbudzić, sprowadzić zaraz. Przepędzę noc w pałacu. Mam w ręku całe stowarzyszenie złoczyńców. Wszyst-

kich tych ludzi pozamykać w odosobnionych celach. Wyprowadzono nas. Ja nie wiedziałem już doprawdy co się zemną dzieje. Szedłem po rozmaitych schodach, kurytarzach, i gdyby ktoś w tej chwili był mnie zapytał: czy to pan jesteś wspolnikiem Troppmana? byłbym odpowiedział: bardzo być może.

—A która godzina mogła też już być podówczas?

—Pierwsza po północy, a czwarta i ostatnia konfrontacja miała miejsce dopiero o trzeciej.

Dzięki Bogu w pięć minut wszystko się wyjaśniło. Dyrektor dziennika przybył. Usłyszawszy co się stało wybuchnął szalonym śmiechem i opowiedział sędziemu: że mój siostrzeniec dał im raz szczegółowe objaśnienia, o pewnem morderstwie, za co otrzymał wynagrodzenie; że później nabrawszy do tego upodobania, zażądał od niego zatrudnienia, że ponieważ był silny, śmiały, pojętny, zdrów, posyłano go dla zbierania wiadomości o bezrobociach, pożarach i t. p., że dziś z rana dyrektorowi dzienika przyszła bardzo szczęśliwa myśl—pomyślał sobie, że skoro urzędnicy policji śledzą podejrzanych ludzi, to aby najwcześniej mieć wiadomość o wszelkich aresztowaniach, trzeba za każdym kommissarzem posyłać reportera.... Tym sposobem kochany panie wszystko się wyjaśnia. Mój synowiec na rachunek dziennika śledził kommissarza ścigającego jakiegoś podejrzanego człowieka. Nie śmiał powiedzieć mi prawdy, ale powiedział: to dłużnik mego ojca. Nieznajomy widocznie się cieszył.

—Nareszcie widzisz pan, że niejestem Hiszpanem rzekł.

Sędzia był markotny, ale i tak musiał nas uwolnić. Była czwarta godzina rano. Nająłem powóz i zapłaciłem za to trzydzieści franków. Moja biedna żona odchodziła z niespokojności od zmysłów.

—A synowiec pański nie porzucił dziennikarstwa?

—Nie, jest ciągle reporterem. I czy uwierzyłbyś kochany pan, że zarabia trzysta do czterystu franków miesięcznie, za to tylko, że cały dzień po Paryżu szastá się powozem, a po prowincji koleją!

—Trzysta do czterechset franków?

—Tak, ale to wszystko zaraz przejada.

—Pewno z kobietami?

—Naturalnie. Ojciec z początku wypędził go z domu; ale Eward jest zmyślny jak małpa, i niezbyt temu dawno, w sprawozdaniu o pewnej zbrodni potrafił zręcznie wsunąć reklamę o pektoralnych pigułkach wynalazku mego brata, uzyskał przebaczenie.....

A! otoż żona po mnie przychodzi.... Ale ani słowa o tem cośmy mówili. Reporter w rodzinie, nie ma się czem szczycić, a potem mam jeszcze i inny powód... Kiedy komu w „Wersalu“ chcę troszkę dokuczyć, idę do Edwarda, opowiadam co trzeba, on z tego układa zgrabną historyjkę, pakuje ją do dziennika i nikt ani wie zkąd się to wzięło.

SZARADA.

(Sz. T.)

Pierwszy, pierwszy, lub *wszystek*, siwe włosy miewa;
Drugich zaś bywa wiele, a szczególniej z drzewa.

(Znaczenie zeszłej Szarady: *Tama*).

W Drukarni Kurjera Warszawskiego (Plac Teatralny Nr 473 c).—Дозволено Цензурою.

Wydawca G. GEBETHNER. **DODATEK.**

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO Nr 138.

Sobota. — Dnia 13 (25) Czerwca. — Rok 1870.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— **Przegląd Katolicki** Nr 25 wyszedł z druku i zawiera: Legendy w Brewiarzu Rzymskim.—Korrespondencja z Warszawy.—Z pod Łęczycy —Kronika kościelna.—Bibljografja.—Odpowiedzi Redakcji.—Ogłoszenia.

— **Bluszcz** Nr 25 wyszedł z druku i zawiera: Przed posągiem anioła (poezja), przez Romana Plenkiewicza. Emil dziewiętnastego, wieku przez Alfonsa Esgniros. Nad jeziorem, powiść (dokończenie), przez Bronisława. Listy z Zagranicy, przez J. I. K. Przegląd piśmienniczy, przez Kazimierza Kaszewskiego. Z sali sądowej. Z działu przyrody, (dalszy ciąg) przez W. Niewiadomskiego.

— **Zorza** Nr 25 wyszedł z druku i zawiera: Sen złoty, powieść wschodnia (dokończenie, J. Szyca. Ojcze nas, (wiersz) T. Jasińskiej.—Franklin, (wiersz) F. Mikorskiego.—Ołtarz pracy, (gawęda rzemieślnicza), p. D. Nejfelda, (dalszy ciąg). O tuczeniu wieprzy i handlu słoniną zagranicą, p. Niesiałowskiego.—Różności.—Od Redakcji.

— **Kłosy** Nr 260 wyszedł z druku i zawiera: Uskoki, powieść historyczna, przez Teod. Tom. Jeża, (ciąg dalszy). Jastrząb i gołbka, bajka Mirona.—Opuszczona, przez R. — Procesja Bożego Ciała, pszez K. Wł. Wójcickiego. Książe Srebrny, powieść z czasów Iwana Groźnego, przez hr A. K. Tołstoja, (ciąg dalszy).—Sobótka, przez Antoniego Zaleskiego.—Kwiat paproci, przez K. Wł. W.—Korrospondencje czasopisma Kłosy. (Lwów. Wenecja).—Kronika Paryzka. — Wieś, chata, zagroda pod Krakowem, przez Oskara Kolberga.—Pokłosie, przez E Lubowskiego.—Willa nad Renem, Romans Bertolda Auerbacha, przekład Józefa Prackiego, (ciąg dalszy).—Przegląd polityczny.—Ryciny: Opuszczona. — Złożenie do grobu —Procesja Bożego Ciała na Krakowskiem Przdmieściu.—Wigilja S-go Jana: 1 Sobótka. 2. Strojenie figur kwiatami. 3. Kwiat paproci. — Dom we wsi Zielonki pod Krakowem.—Wiejska zagroda pod Krakowem.—Stodoła pod Krakowem.—Chata pod Krakowem.—Wnętrze chaty krakowskiej. — Sposób wiązania chustek pod Krakowem.—

— **Tygodnik Illustrowany** Nr 130 Serji 2-gej wyszedł z druku i zawiera: Statua Najświętszej Panny w Krynicy (z drzeworytem).—Kronika tygodniowa.—Wiązanka nowości.—Przegląd polityki zagranicznej.—Skrzynka Heweliusza (z drzeworytem).—Targ na wełnę w Warszawie (drzeworyt.—Pamiętnik Mroczka, powieść p. J. I. Kraszewskiego (dalszy ciąg).—Wianki (drzeworyt).—Myśli oderwane. Piękno i sztuka p. K. Podwysockiego, (ciąg dalszy).—Rysunki humorystyczne, F. Kostrzewskiego (drzeworyt).—Szachy.—Rebus.—W noc czerwcową (wiersz. - Słówko o naszych służących.—Przegląd teatralny. — Naucz się (wiersz). Spis rzeczy zawartych w tomie V.

Ogłoszenie.

Żądanem jest kupno
MAJĄTKU
wartości od 50 do 90,000 rs. w blizkości Warszawy, przy stacji kolei lub szosie, z dobrym domem mieszkalnym, lasem i łąkami. Osoby interessowane, raczą się zgłosić listownie, bez pośrednictwa osób trzecich, pod adresem W. P., Stacja D. Ż. W. B. Kowal. Uprasza się o szczegółowy opis majątku, cenę ostateczną i wypłatę rat. (1—6) — 5168 —

Od dnia 26 Czerwca

w ogrodzie Koszyki

przy ulicy Koszyki, pod Nr 1753abc rozpoczyna się sprzedaż

CZEREŚNI I TRUSKAWEK,

świeżo rwanych i znanych ze swej dobroci. Sprzedaż wszelkich innych owoców następować będzie w właściwym czasie dojrzewania. Jak w roku zeszłym tak w bieżącym, dzierżawiąc owoce w ogrodzie Koszyki, postanowiłem utrzymać najprzystępniejsze ceny, a przysposobiwszy się w skrzętną usługę, mam nadzieję, że Sz. Publiczność, ogród ten licznie nawiedzać raczy.—**Chwast**. (1—3) — 5200 —

KORZYSTNY INTERES.

Z powodu wyjazdu jest zaraz, lub od Sgo Jana r. b., do sprzedania **Fabryka Octu**, w najnowszy sposób urządzona, mająca powodzenie i renomę, za cenę bardzo umiarkowaną. Bliższą wiadomość powziąść można codziennie przy ulicy Nowogrodzkiej, Nr 5 nowy. (3—3) —5094—

Ktoby miał do zbycia

Wózek zwany Linijka,

raczy dać znać do Fabryki Powozów J. Stopczyk, przy Elektoralnej ulicy. (1—1) — 5160 —

Z powodu wyjazdu do sprzedania Łóżka, Stoły, Stołki, Kufry, Szafki na książki, Samowary, Kapelusze i rolety do okien. Ulica Żórawia pod Numerem 22, Nr mieszkania 10. (1—1) — 5182 —

Uwiadomienie od Stręczyciela Służących i Oficjalistów prywatnych.

F. Sawickiego,

przy ulicy Kapitulnej Nr 538.

Mam honor zawiadomić JJWW. Panów, że mam do ulokowania: Gospodynie, Panny Służące, Bony, Sklepowe, Szwaczki, Młodsze, Sługi do gości, Niańki, Praczki i Sługi życzące być tylko przy jednej osobie, także Lokajów, Kucharzów, Ekonomów, Pisarzów. Sługi takowe dostarczane będą tak w Warszawie jak i na prowincji. Upraszam o adresa lub zapisy pod powyższy numer. Przytem jest osoba młoda za gospodynię lub za sklepową na prowincję z kaucją rs. 300. (3—3) — 4515 —

Dla braku miejsca jest do sprzedania zaraz



Fortepjan,

z dobrym głosem, mocny, o 6-u oktawach, za cenę Rs. 45, pod Nrem 1545, dom Deskura, ulica Chmielna, na 1m piętrze, Nr 6 mieszkania. (2—2) —5082—

Jest do sprzedania, lub zamiany na większy majątek

FOLWARK,

wieczysto czynszowy o 21 wiorst od Warszawy, a 7 od stacji kolei żel. Warsz.-Petersburgskiej Tłuszcz odległy, mający ogólnej rozległości dziesiatyn 150, czyli (włók 10), z tych łąk 30 dzies. i pastewnika 30 dzies., nieużytków żadnych. Ziemia żytna klassy I ej i II-ej. Zabudowania prawie zupełnie nowe, Inwentarz żywy dostateczny, a martwy kompletny i w porządku. Obsiewy ozime i jare zupełne i obiecujące urodzaj. Zarazem przy stacji kolei żel. Warsz.-Terespolskiej, w mieście powiatowem Mińsku o 35 wiorst od Warszawy

jest do sprzedania w bardzo korzystnych warunkach

Dom drewniany porządny,

z 7-iu Pokoi i Kuchni złożony, z zabudowaniami gospodarskiemi i pięknym Ogrodem owocowym i warzywnym, z Sadzawką zarybioną i Altanami. Bliższa informacja, w Składzie materjałów piśmiennych Tytza, przy ulicy Miodowej wprost Sądu Appellacyjnego, lub na miejscu. (3—3) — 4655 —

DO SKŁADU

STANISŁAWA BAUMANN,

przy ulicy Elektoralnej, Nr 795 naprzeciw Banku
nadszedł świeży transport:
CEMENTU Portland Angielskiego, „Robinsa i Komp.“ z Londynu.
CEGŁY ogniotrwałej, „Ramsay i Cowen.“
GLINY ogniotrwałej.
KOKSU i WĘGLI kamiennych kowalskich.
TEKTURY smołowcowej i BLACHY żelaznej do krycia dachów, wszystko prawdziwe Angielskie i w najlepszym gatunku. (25—0) —180— (1771)



Czyniąc zadosyć żądaniu PP. Właścicieli Owczarń w Opoczyńskim, pragnących nadal pobierać



TRYKI

z Owczarni mojej zarodowej w **Malinie pod Kutnem**, donoszę, że w d. 1 Października r. b., przewiezionych zostanie na sprzedaż do **Popław** (Stacja pocztowa Paradyż), 20 sztuk, w cenach od 20 do 30 Rs. Ktoby sobie życzył mieć Tryki w wyższych gatunkach, t. j. od 40 do 90 Rs. sztukę, zechce objawić życzenie swoje do Rządcy Popław P. Kozłowskiego, przy nadesłaniu próbek wełny, a stosowne sztuki przy tymże samym transporcie nadesłane mu zostaną.

Warszawa, dnia 18 Czerwca 1870 roku.

(2—3) —4884— **Rucz.**

Do sprzedania za przystępną cenę



Garnirur Mebli Mahoniowych,

rypsem krytych, składający się z 6ciu krzeseł, 2 foteli, kanapy, stołu oraz komody, biurka, 1 lustra; stolik do kart i umywalka, a to wszystko mahoniowe, bardzo mało używane. Ulica Rymarska, Nr 14 nowy, naprzeciw fryzjera Kocha, wiadomość u rządcy domu, lub u stróża, codzień do god. 7 wieczorem. (1—3)—5197—



Jest do sprzedania

Garnitur Mebli

palisandrowy:

Szafa jesionowa, Lustro w ramach palisandrowych i Sofa. Ulica Nowolipie, Nr 2426, mieszkania Nr 12.

(1—1) — 5161 —



Są do sprzedania

Dwa Ogiery

szpakowate, rosłe i młode, z dowodami rodu, doskonale wyjeżdżone w zaprzęgu, i **Dwa Wałachy** gniade, rosłe i młode, zdatne do karety. Widzieć je można od godziny 9ej rano do 3ej po południu, w Hotelu Niemieckim. Szwajcar wskaże. (1—2) —5063—

PERFUMERJA
PRZY
ZAKŁADZIE FRYZJERSKO-PERUKARSKIM
SNIECHOWSKIEGO,
ulica Nowo-Senatorska Nr 8 (477a), przy placu Teatralnym.

Z nadejściem nowych transportów z Paryża i Londynu, wybór wszelkiej Perfumerji i przyborów toaletowych z najwięcej renomowanych fabryk pochodzących, znacznie został powiększonym. W wyborze tym znajdują się

Tak modne jak i powszechnie używane **Perfumy** w licznych zapachach i gatunkach.
Wzmacniające i konserwujące włosy **Pomady i Olejki** świeże, gdyż ostatniego transportu.
Udelikatniające płeć rozmaite **Mydła** i do golenia w kremie i sztukach.
Do zębow i wzmacniania dziąseł **Wody i Proszki** D-rów Ewans, Henoque, Pierre i innych.
Odświeżające i udelikatniające skórę **Wody i Octy toaletowe**, także środki od piegów i ogorzelizny.
Kosmetyki udelikatniające: **Crème Oriza, Crème Pompadour** i wiele innych tym podobnych.
Różnych fabryk i gatunków **Puder ryżowy i do włosów** w ozdobnych puszkach i zwyczajnych.
Najmodniejszy obecnie **Poudre Veloutine Ch. Fay** bielący i delikatniący płeć.
Bielidła miękczące skórę: **Aspazine, Blanc, Mignot, Blanc à la Ristori** i inne nadające kolor cerze.
Dla nadania koloru włosom: **Eau de Cythere, Eau fontaine de Jonvence** na blond-złoty kolor.
Do ciemnienia wąsów: **Mascaro, Composition Zouave**, rósne też Pomady do wąsów.

WODA KOLOŃSKA PRAWDZIWA

w wielkim zapasie, w różnej wielkości butelkach, opletanych i zwyczajnych flaszkach, oraz na całe i pół tuziny z rabatem.

W wielkim wyborze rozmaite **Szczotki, Grzebienie, Gąbki, Żelazka** do fryzowania i papielotów, oraz wielu innych artykułów toaletowych. (4—4) — 4041 —



Na spłatę wierzytelności rs. 13,500, na nieruchomość w Warszawie, przy jedej z najgłówniejszych ulic, wartującej 100,000 rs, na 1-m numerze hipoteki ubezpieczonej, potzebną jest takaż summa, na czas i procent umówiony, bez pośrednictwa osób trzecich, stróż Marcin wskaże, przy ulicy Oboźnej Nr 2794. (3—3)—4962—

O lekcjach kroju i Robotach Damskich.

Przyjmuję do wykończenia suknie, kostiumy, paletoty, kaftaniki i wszelkie okrycia, a to wykonywam jak najstaranniej i jak najśpieszniej, podług najnowszych żurnali, i po przystępnej cenie; a także wyuczam kroju w krótkim czasie, bardzo praktycznie, przyczem także udzielam książeczki i linijki z numerami, dla łatwiejszego pojęcia. Mieszkam przy ulicy Nowy Świat i rogu Wareckiej, Nr 49 nowy, w dawniej WW. Jabłonowskich pałacu.

Jan Wojniakiewicz, krawiec damski.
(4—6) 4479—



Potrzebna jest zaraz **MAMKA**, ze świeżym pokarmem, do małego dziecka, lub też kobieta porządna, któraby też dziecko przyjęła do wykarmienia. Wiadomość przy ulicy Długiej, Nr 541, wprost kościoła Sgo Ducha, gdzie fotografja, na 2 piętrze od frontu, na prawo przy schodach. (3—3)—5089—

W Dobrach Mokotów lit. A, zwanych Drużbarszczyzna są do sprzedania na własność

GRUNTA

na morgi. Wiadomość u Wójta Gminy na miejscu. Grunw ogóle pszenny klassy 1szej. (2—3) —5050—



Z powodu nagłego wyjazdu jest do sprzedania

PJANINO,

w zupełnie dobrym stanie, za rs. 60. Ulica Królewska, Nr 1063 (nowy 37). Stróż Ignacy wskaże. (1—1) — 5174 —

MAISON DE CONFIANCE
JEAN LANDAUER
à BERLIN
37 lit. a MOHRENSTRASSE 37 lit. a.

Lingerie, Broderie, Dentelles et Confections-Specialité; Robes de Bal et Robes de fantaisie. (Modeles Exlusives).
On parle polonais, anglais, russe et francais.

(2—3) — 5087 —



Do sprzedania za przystępną cenę,



MEBLE MAHONIOWE,

SWIEŻEGO FASONU t. j.

Garnitur rypsem kryty składający się z Kanapy, 2 Foteli, 6 Krzeseł, Stołu przed kanapę, 2 Stolików do kart, 2 Szafy rozbierane i Szafka do bielizny, 2 Lustra, większe i jedno mniejsze oraz; 1 Kozetka, 6 Napoleonek skórą amerykańską krytych, Biurko, Komoda, 2 Łóżka, toaleta duża, szezląg skórą prawdziwą kryty, także kredens jesionowy na kolor orzechowy i stół rozsuwany, **2 dywany i firanki do 2 okien i t. p.** Przy ulicy Złotej Nr (26 nowy), w parterowym domu od frontu, wchód przez podwórze u dzierżawcy domu. (3—3) —4947—

Przy ulicy Długiej pod Nrem 586, gdzie Eldorado, jest do odstąpienia

Mieszkanie z Meblami,

od 1go Lipca do 1go Sierpnia r. b. Osoby interessowane zgłosić się mogą każdego dnia i czasu. Lista lokatorów w bramie wskaże nazwisko osoby zajmującej też mieszkanie, pod Nr 34. (3—3) —4636—

Obok Banku, przy ulicy Elektoralnej, Nr 745 i 6 (nowy 4), do wynajęcia od Sgo Jana.

SKLEPY OKAZAŁE,

z urządzeniem gazowem, z kilkoma pokojami, suterynami, najstosowniejsze na skład Wódek, handel Win, lub Cukiernią. Stajnia na trzy konie i wozownia. 5 piwnic. (6—6)—3957—

Jest zaraz do wydzierżawienia duży

OGRÓD

owocowy, z Gruntem, na lat kilka. Również tamże do wynajęcia od 1go Lipca r. b., z powodu wyjazdu, **4 POKOJE** z Kuchnią, Drwalnią i Piwnicą, na 2giem piętrze od frontu, za cenę Rs. 240 rocznie. Bliższa wiadomość na miejscu u Gospodyni domu Nr 1857 przy ulicy Zakroczymskiej, tam gdzie był Cyrkuł II-gi. (3—3) —4981—

Do wynajęcia od dnia 1 Lipca r. b.

LOKAL,

składający się z 5 Pokoi i Kuchni. Wiadomość u Rządcy Pałacu, przy ulicy Senatorskiej, Nr 472. (1—3) — 5180 —

W domu Nr 1338 przy ulicy Sto-Krzyzkiej,

Dwa lub Trzy Pokoje,

na 1szem piętrze, z Meblami i Kuchnią, lub bez Kuchni, do wynajęcia w każdym czasie. Wiadomość u Właściciela domu. (3—3) —4994—

Jest do najęcia od 1go Lipca na 1em piętrze od frontu

Pokój z osobnem wejściem,

z meblami i usługą lub bez. róg Senatorskiej i Bielańskiej Nr 16 nowy. Wiadomość u stróża. (3—3) — 5026 —

Do wynajęcia od 1 Lipca r. b., przy ulicy Senatorskiej i placu Resursy Kupieckiej, pod N-rem 470,

LOKAL FRONTOWY

na pierwszem piętrze, składający się z czterech Pokoi, Pasażu i Pokoju dla służącego z oddzielnemi schodami, na dole zamykającemi się. Wiadomość w handlu u Zeuschnera w tymże domu. (1—3)— 5185 —



Jest do wynajęcia od 1go lipca r. b., w domu Nr 1424, przy rogu ulic Chmielnej i Zielnej: **Sklep z mieszkaniem** większem lub mniejszem. Trzy pokoje z balkonem, przedpokojem i kuchnią. Oraz Salonik z balkonem na 1 piętrze, dla kobiety pojedynczej; przy familji. (3—3)—5025—

Przy ulicy Niecałej, pod Nrem 614**L**, są do wynajęcia od 1go lipca **Dwa Lokale**, pierwszy na dole w oficynie, z dwóch pokoi obszernych i kuchni, drugi tamże na facjacie, z jednego pokoju i kuchni składające się. Mieszkania te mogą być dogodne dla osób używających kuracji w ogrodzie Saskim. Wiadomość na miejscu u rządcy domu powziąść można. (3—3)—5043—

POKÓJ

umeblowany, z Przedpokojem, do wynajęcia dla jednej osoby, od kwartału. Wiadomość przy ulicy Wspólnej, Nr 16.— Tamże jest do sprzedania **STOLIK** do kart, mahoniowy. (3—3) — 4971 —

Sklep Wiktuałów

od lat dawnych w jednym miejscu istniejący, jest do sprzedania. Wiadomość na miejscu przy rogu ulic Zielnej i Siennej, Nr 1379*a* (nowy 16). (2—3) —5108—

Na czas od 1go Lipca do 1go Września r. b.

do najęcia

MIESZKANIE,

złożone z **trzech** lub **czterech** Pokoi, wprost Saskiego Ogrodu, (4 lub 6 okien od frontu), z Przedpokoikiem i Kuchenką, z meblami i porządkami gospodarskiemi, lub bez nich. Wiadomość w Redakcji „Gazety Polskiej“ ustnie lub listownie. (2—3) —5100—

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności jest do odstąpienia od Sgo Jana,

MIESZKANIE,

ciepłe i suche, złożone z dwóch Pokojów, Alkowy, Przedpokoju i Kuchni, na 1szem piętrze. Schody **gazem** oświetlone. Wiadomość przy ulicy Złotej, Nr 10. Stróż wskaże. (2—3) —5086—

Pod Nrem 2485**a**, przy ulicy Nowolipki, są do wynajęcia od 1 lipca r. b

LOKALE,

Na 1-em piętrze: Dwa pokoje z balkonem, sala, kuchnia, mały przedpokój, drwalnia i piwnica, z 3 wchodami, rs. 200 rocznie. Na 2-giem piętrze: Sala, pokój, kuchnia, przedpokój, i t. d. rocznie rs. 145; oraz pokoje pojedyncze dla kawalerów i stancje na 3 piętrze od rs. 9 do 12 kwartalnie. Wiadomość tamże. (2—3)—5081—

Jest do odnajęcia na czas od lipca do października

Mieszkanie z meblami,

przy ogrodzie Saskim, składające się z 6 pokoi, z balkonem na ogród. Wiadomość w domu Wgo Flatau, ulica Graniczna, Nr 14 nowy, stróż Kazimierz wskaże. (2—3)—5104—

Nr 1369. Na Zielonym Placu. Nr 1369.

9 Pokoi, Przedpokój i Kuchnia,

ze wszelkiemi wygodami, do najęcia od Sgo Jana r. b. Wiadomość na miejscu. (2—0) —5085—

Jest pożądany

POKÓJ,

przy familji, dla mężczyzny średniego wieku, ze wspólnym wchodem, meblami, opałem zimowym i usługą, kwartalnie średnia cena, **Rs. 25.** Ktoby życzył sobie wynająć **Pokój** na tych warunkach, raczy się zgłosić od 8-tej do 10-tej rano i po południu od 2-ej do 5-tej, do hotelu Krakowskiego, Nr mieszkania 30. (1—1)— 5176 —

Jest do wynajęcia za rs. 105 rocznie

Salonik i Pokój

na 1em piętrze od frontu, zaraz, przy ulicy Ogrodowej pod Nr 829 (nowy Nr 20). Wiadomość u właściciela. Mieszkanie to może być najęte kwartalnie. (1—1) — 5159 —

Na Nowem Mieście pod Nr 358 (nowy 12) na 2 piętrze od frontu jest do najęcia

Pokój z meblami,

ze stołem, z usługą, za rs 15. Jeżeliby kto sobie życzył może mieć dwa pokoje z fortepianem lub bez. Także jest mamy Pokoik ze stołem, z usługą, za rubli 10 miesięcznie. (1—1) — 5191 —

Jest do odnajęcia na 3 miesiące

Mieszkanie umeblowane,

złożone: z Salonu, Pokoju, Przedpokoju i Kuchni, na ulicy Królewskiej, Nr 39, mieszkania Nr 8, w blizkości Saskiego ogrodu. (1—2) — 5193 —

Z powodu wyjazdu na prowincję, jest do odstąpienia

Sklepik z wiktuałami

i utensyljami wszelkiemi, w domu Nr 1188 (nowy 18), przy rogu ulic Pańskiej i Żelaznej. Wiadomość na miejscu, u właściciela handlu. (1—1) — 5192 —

Z powodu wyjazdu jest do odstąpienia od Sgo Jana r. b.,

MIESZKANIE

wychodzące dwoma Balkonami na Jerozolimską Aleę i Smolną ulicę; na 2giem piętrze, składające się z 5-ciu Pokoi, Przedpokoju, Kuchni z Antresolą, 2-ch Schowanek, 2-ch Piwnic i Góry, za Rs. 510 rocznie. Wiadomość w domu pod Nr 13 na ulicy Smolnej, a Jerozolimskiej Alei, pod Nr 16, pierwsza kamienica od Nowogo-Swiatu, mieszkania Nr 4. (2—3) —5143 —

DWA SKLEPY.

Są do wynajęcia zaraz: **Sklep duży**, i sklep z pokojem, świeżo urządzone z dogodnościami. Sklepy te mogą być połączone i z korzyścią użyte tak na zakłady konsumcyjne, jak i na fryzjerskie, felczerskie, zegarmistrzowskie, etc. Wiadomość przy ulicy Elektoralnej Nr 32 u właściciela. (3—3)—5084—

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności, jest do wynajęcia

Mieszkanie

złożone z dwóch Pokoi i Przedpokoju, na 3m piętrze od frontu, w domu przy ulicy Czystej, Nr 415A. Stróż Franciszek wskaże. (3—3) —5099—

Z powodów nieprzewidzianych

Mieszkanie elegancko urządzone

kawalerskie, z saloniku i pokoju sypialnego, oraz przedpokoju składające się, wraz z piwnicą, jest do odnajęcia na rok lub kwartał, poczynając od dnia 8 lipca r. b., za cenę roczną rs. 180. W domu hr. Zamoyskiego na Zielonym Placu. Bliższa Wiadomość u Rządcy tegoż domu. (1—3)—5163—

Wiadomość dla PP. Właścicieli DOMÓW!

Potrzebny jest zaraz lub od Sgo Michała, a nawet od Nowego Roku i później, **LOKAL NA FABRYKĘ,** w którym by około 30 ludzi pracować mogło. Żądany Lokal może być w którejkolwiek bądź części miasta, wszelako pożądany byłby w środkowej i o ile być może sam w sobie. Fabryka nie czyni innym lokatorom żadnego hałasu, swędu, dymu i t. p. nieprzyjemności, lub nieczystości. Ktoby takowy miał lub wiedział, zechce zostawić adres swój w aptece W. Kucharzewskiego, przy ulicy Senatorskiej, wprost Miodowej, Nr 480. (3—3)—4853—

Do odnajęcia każdego czasu:

Obszerny **Pokój i Kuchnia,** świeżo odnowione, w dziedzińcu na parterze, przy ulicy Senatorskiej, plac Resursy Kupieckiej, Nr 471c, nowy 24, za cenę roczną rs. 135. Wiadomość u stróża. (1—1) — 5202 —

Jest do wynajęcia od 1go Lipca r. b.

Mieszkanie,

złożone z 4ch Pokoi, Przedpokoju, kuchni w antresolach, w domu przy ulicy Królewskiej, Nr 412e, stróż miejscowy wskaże (1—3) — 5178 —

Pokój na dole, z Kuchenką,

w Pałacu Pana Zandbang, ulica Senatorska, Nr 6, do wynajęcia od Sgo Jana, dla Damy, potrzebującej wspólki też z Damą. Stróż Franciszek wskaże. (2—3) —5146—

DWA POKOJE

z Kuchenką,

na 2-giem piętrze, są do wynajęcia, z Meblami, na miesięcy dwa lub trzy, od 1go Lipca r. b., przy ulicy Granicznej, wprost Zakładu Wód Mineralnych; szczególniej byłoby praktyczne dla osób pijących wody w Ogrodzie Saskim. Numer domu nowy 9, a mieszkania 3. Obejrzeć można w godzinach rannych do 12ej. (3-3) —4992—

PIWNICE

duże i suche, do wynajęcia od 1 Lipca r. b., przy ulicy Długiej, w domu pod Nr 557 Potkańskiem zwanym. Wiadomość u Rządcy domu. (1—3) — 5169 —



Nagrody Rs. 3.

Przed tygodniem z Muranowskiej ulicy, Nr39, zbiegł **PUDEL biały**, dużego wzrostu, mający na grzbiecie dwie czarne plamki, ostrzyżony. Uprasza się o odprowadzenie takowego do tegoż domu, pod Nr 14 mieszkania, gdzie powyższa nagroda wypłaconą zostanie. (2—3) —5076—



W dniu 29 maja, idąc rano do kościoła, ulicą Jezuicką, znaleziony został **PARASOL,** który za udowodnieniem i zwrotem kosztów można odebrać pod Nrem 35, w Starem-Mieście, u Służącej Marjanny Suwowskiej. (1—1)—5187—



Zgubiony

PUGILARES

na Krakowskiem-Przedmieściu, dnia 22go b. m., odebrać można za udowodnieniem i zwrotem kosztów ogłoszenia, na ulicy Żórawiej, Nr 17 nowy, mieszkania Nr17. (1—1) —5205—

W Drukarni Kurjera Warszawskiego (Plac Teatralny Nr 473 c).— Дозволено Цензурою.